Cena egz. 20 groszy.

Dziś Dodatek Sportowy.

12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 28. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 4 lutego 1936 r. | Rok XXX.

Hamulec.

Rząd Kościałkowskiego—Kwiatkowskiego początkowo swą działalnością wywołał wrażenie, że będzie z całą energją wymiatał śmieci, których olbrzymie kupy we wszystkich dziedzinach pozostawiły rządy sanacyjne. Zapowiedzi były tak energiczne, że nie pozostawało nic więcej jak tylko zaufać dalszej woli i energji rządu.

Niema żadnej przyczyny, żeby przestać wierzyć w dobrą wolę rządu, ale natomiast dużo objawów składa się na osłabienie wiary w dostateczny zapas energji i zwłaszcza **siły** jego do przeprowadzenia chwalebnych zamierzeń. Główną przyczyną jest ten fakt, że według słów wojewody Kirtiklisa — tkwią „na tysiącznych stanowiskach“ dotychczasowi ludzie. Przycichli wprawdzie, ale niewątpliwie mają w tem interes, aby obecny rząd zbyt radykalnie nie — wymiatał. Odgrywają oni **rolę hamulców** u kół nowego woza rządowego.

Świadczy o tem pewne zwolnienie tempa zapowiedzianych reform, które jak dotąd — odbiły się na najbiedniejszych, a w małym stopniu dotknęły tych, o których w Sejmie mówił gen. Żeligowski, że są wprawdzie małą cząstką Polski, ale opływają we wszystko, na czem reszcie zbywa. Nie wiemy, czy ich dziełem jest zahamowanie gruntownych reform w dziedzinie przedsiębiorstw (etatystycznych), ale zaniepokojona opinja w tych kołach doszukuje się winowajców. Na ten temat najświeższy „Goniec Warszawski“ donosi:

Zapowiadana akcja antyetatystyczna nie może jakoś ostatnio ruszyć z martwego punktu. W kołach przemysłowych krążą pogłoski, iż akcja ta napotyka na bardzo poważne trudności. Tak naprzykład wiele przedsiębiorstw państwowych wystąpiło z wnioskiem o wyłączenie ich z pod kontroli, jaką ma przeprowadzić specjalna komisja dla badania gospodarki przedsiębiorstw państwowych. Motywy takich wyłączeń są bardzo różne.

Podobno najważniejsze przedsiębiorstwa przemysłowe, stanowiące własność państwa, oraz banki państwowe już zdołały się „zabezpieczyć“. Uznano je bądź za wolne od kontroli przez komisję antyetatystyczną, bądź za takie, które mogą być kontrolowane tylko w niektórych działach.

Ograniczenia te — zdaniem kół gospodarczych — w praktyce uczynią kontrolę nad przedsiębiorstwami państwowemi zupełnie bezwartościową.

Poza tem występują także i trudności natury personalnej. Szereg kandydatur, wysuwanych przez przemysł i handel, koła rządowe odrzuciły. Podobno kierownicy przedsiębiorstw państwowych podejmować mają zabiegi, zmierzające do tego, by nie dopuścić do komisji zbyt stanowczych przeciwników etatyzmu.

Tak więc zanosi się na to, że cała akcja antyetatystyczna nie spełni nadziei, jakie do niej przywiązywano pierwotnie w kołach gospodarczych. Za główną przyczynę takiego obrotu rzeczy uważa się w kołach gospodarczych niechęć wyższych urzędników do ograniczania gospodarki państwa.

Nie od rzeczy będzie tu nadmienić, że przedsiębiorstwa państwowe są źródłem pokaźnych dochodów i zarobków dla osób z t. zw. „Legjonu zasłużonych“. Tyle pismo warszawskie. Dla objaśnienia dodać należy, że w radach nadzorczych przedsiębiorstw państwowych zasiadają wysocy urzędnicy ministerjalni, których dochody z tego źródła są często bardzo znaczne. Przekształcenie owych przedsiębiorstw mogłoby ich tych dochodów pozbawić. I tem się tłumaczy opór, na jaki rząd napotyka.

W związku z tem zjawiskiem w katowickiej „Polonji“ p. W. K. (Wojciech Korfanty) pisze: „Nie mamy wiary w szczęśliwy koniec poczynań pp. Kościałkowskiego, ale nie odmawiamy im jednej zasługi, a mianowicie, że mieli odwagę dać nam obraz rozpaczliwej naszej rzeczywistości.“

Miejmy nadzieję, że zdobędą się na jeszcze więcej odwagi i odrzucą hamulce, krępujące rozpęd kół u woza reform.

* * *

Jaskrawą ilustracją etatystycznej go-

Z komisji budżetowej Sejmu.

Upadek rolnictwa został zahamowany.

Zmiana polityki rolnej powoli zacznie dźwigać warsztaty rolne.

Przemówienie ministra Poniatowskiego.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 1 lutego.

Dziś komisja budżetowa rozpatrywała **budżet ministerstwa rolnictwa i reform rolnych.** Referował **pos. Kamiński.**

Referent stwierdził, że mimo ostatnich posunięć rządu tak w dziedzinie oddłużenia, obniżenia cen monopolowych i kartelowych, obniżenia taryf i t. d. **kryzys w rolnictwie** trwa w dalszym ciągu. Rolniczy rynek wewnętrzny jest najmniej uporządkowanym terenem pracy. **Spółdzielczość rolniczo-handlowa** z powodu zbyt małych zasobów finansowych **nie odgrywa na rynku żadnej poważniejszej roli.** Omawiając akcję oddłużeniową referent stwierdza, że jest ona niewystarczająca, zwłaszcza jeśli chodzi o kredyty długoterminowe.

Przechodząc do sprawy **gospodarki w lasach państwowych,** mówca nadmienia, że stosowany pewien czas system eksploatacji lasów państwowych przez czynniki prywatne dowiódł, że system ten, znany pod nazwą koncesji prowadzi do zniszczenia i dewastacji lasów. To spowodowało, że administracja lasów państwowych zerwała z tym systemem i **eksploatację surowca prowadzi we własnym zarządzie.** Ponadto pewną część tego surowca przeciera się we własnych tartakach. Ta strona przemysłowa lasów państwowych jest dziś najbardziej atakowana.

Następnie referent omówił sprawę przemysłu drzewnego i wysunął postulat, aby państwowe gospodarstwo leśne postawić w takich warunkach, jak w gospodarstwach prywatnych.

W zakończeniu referent wnosi o zwiększenie wpłaty do skarbu państwa o 3 milj. z przeznaczeniem na budżet oświaty i 1 milj. na klasyfikację gruntów. Nadto referent wypowiada się przeciw parcelacji, prowadzonej przez spółki prywatne, które sprzedają jedynie temu, kto płaci gotówką, a my musimy celowo zużyć zapas ziemi.

Następnie zabrał głos **min. Poniatowski.** Stwierdza on, że wyjście z ciężkiej sytuacji wsi jest tylko możliwe po długotrwałym ciężkim trudzie, podjętym przez całe społeczeństwo.

Ministerstwo wchodzi do budżetu z sumą 60 milj. zł po stronie wydatków. Blisko połowę tej sumy wynosi Państwowy Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej. Zwykły budżet administracyjny wynosi około 20 milj., zaś 12 milj. obejmuje fundusz na popieranie obrotu rolniczego. Część trzecia budżetu w sumie powyżej 12 milj. opiewa na pomoc popierania obrotu.

Minister wyraża swoje zadowolenie z powodu **znacznych wpłat lasów państwowych.** Godzi się nawet na podwyżkę tej pozycji o 3 milj. na rzecz oświaty.

Następnie minister omawia obszernie **politykę eksportową rządu,** która została przesunięta na odcinek produkcji zwierzęcej. Ożywienie zakupu istotnie nastąpiło. Spadek dochodów rolnictwa został powstrzymany i jesteśmy teraz jak ludzie, którzy odzyskali grunt **pod nogami.** Jednak nie mamy prawa mówić o zasadniczem polepszeniu. Minister oświadcza, że

poprawa może przyjść stopniowo.

W dyskusji zabrało głos 16 mówców, przemawiali przedewszystkiem młodzi posłowie rolnicy.

Pos. **Jedynak** wypowiedział się za skomasowaniem i usprawnieniem wszystkich organizacyj rolniczych. Postawił on wniosek, aby skreślić 5.000 zł z sumy na rozjazdy samochodami i zwiększyć o 100.000 zł sumę przeznaczoną na studja nad meljoracją Polesia.

Poseł **Krzeczunowicz** wypowiedział się za ograniczeniem przymusowej parcelacji. Uważa on, że obecnie podaż przewyższa wielokrotnie popyt.

Pos. **Ostafin** wyraził swoje niezadowolenie z tego, że zbyt wiele wełny sprowadzamy z zagranicy (95%), podczas gdy nasze warunki naturalne w dużym stopniu sprzyjają hodowli owiec.

Gospodarka w lasach państwowych budzi poważne zastrzeżenia.

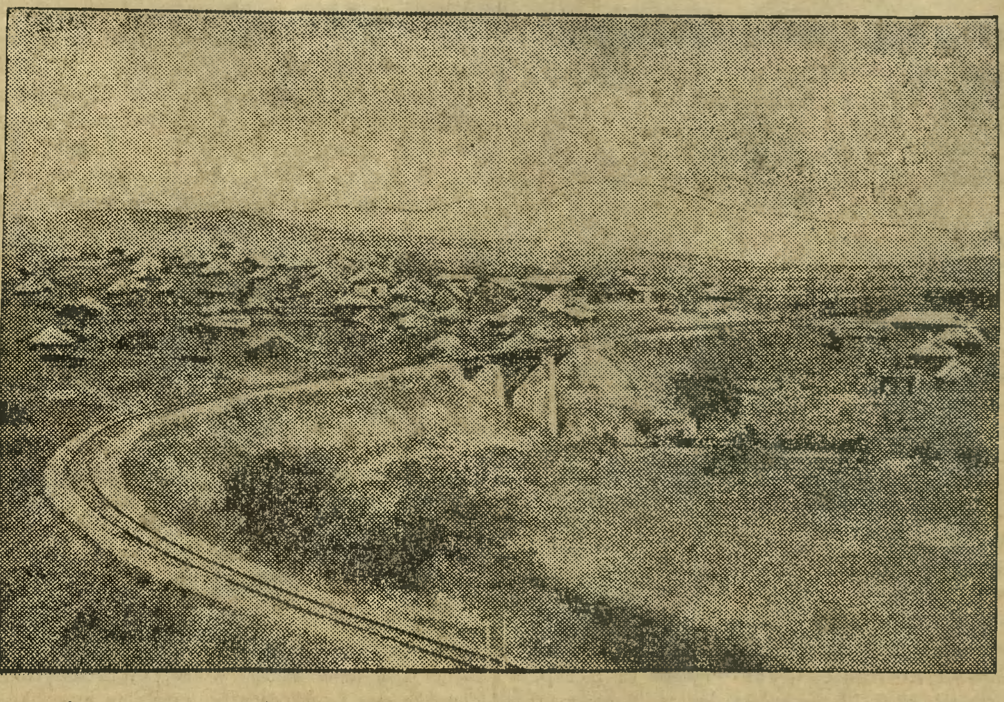
Pos. **Hutten Czapski** stwierdza brak w preliminarzu właściwego planu gospodarczego lasów państwowych. Mówca w bardzo ostrych słowach krytykuje gospodarkę lasów państwowych, którą uważa za **niewłaściwą i szkodliwą.** Skarży się również na złą administrację.

Naczelna dyrekcja lasów twierdzi, że wszelkie zarzuty przeciw jej gospodarce pochodzą od kupców lub koncesjonarjuszy. Ani ja, ani referent, powiada mówca, nie mamy osobistej pretensji do dyrekcji. Mam prawo więc twierdzić, że jest tam **atmosfera niezdrowa,** że nie jest to mgła, którą łatwo rozwiać, lecz atmosfera stała i ciągle ta sama. Mówca przytacza, że o ile chodzi o Wielkopolskę, to obserwujemy tam fatalną politykę cen, stosowaną przez dyrekcję.

Pos. **Dębicki** polemizował z pos. Czapskim i chwalił dyrekcję lasów.

Ciąg dalszy na stronie 2-ej.

Kolej Dżibutti — Addis Abeba



stała się w ostatnich dniach przedmiotem bardzo żywych rozmów dyplomatycznych. Włosi dotychczas oszczędzali w swoich atakach lotniczych tę linję kolejową ze względu na Francję. Zdaje się, że Włosi w przyszłości nie będą mieli żadnych względów i że linja kolejowa, przy pomocy której Abisynja zaopatruje się w broń, zostanie niebawem bombami lotniczemi przerwana.

spodarki jest w Warszawie wspaniały gmach „Pod Arkadami“, który na Krakowskiem Przedmieściu wystawił Wojskowy Fundusz Kwaterunkowy. Urządzono w nim wspaniałe sklepy (składy), które dla prywatnych kupców i przedsiębiorców były za drogie. „Poproszono“ więc państwowe przedsiębiorstwa, aby umieściły się w tym... państwowym gmachu.

Konserwatywny „Czas“, który dawniej gorąco popierał „radosną twórczość“, tak opisuje ten mało wonny kwiatek gospodarki etatystycznej:

„Wytworzyła się sytuacja nieprzyjemna. Niższej kalkulacji komornego w nowych sklepach nie podobna było przeprowadzić ze względu na zbytkowne wykończenie wnętrz, a na drogie sklepy nie było amatorów. Ale amatorzy musieli się znaleźć. Z drogiemi sklepami trzeba było przecież coś zrobić. Niepodobna było tolerować takiego stanu rzeczy, aby tyle pięknych lokalów sklepowych świeciło pustkami i to gdzie — w samem sercu stolicy, o kilkadziesiąt kroków od „Europy“ i „Bristolu“. Najemców nie było — ale najemcy musieli być. Zrobiono więc jedyną rzecz, jaką można było zrobić — wynajęto lokale luksusowe przedsiębiorstwom państwowym.

Wprawdzie i przedsiębiorstwa państwowe też trochę nosem kręciły na wysoki czynsz, ale wyboru nie miały. Musiały się zgodzić. Dzięki temu w domu „Pod Arkadami“ mamy pokaźną rewję przeróżnej zetatyzowanej wytwórczości... Wróćmy do tego wygórowanego komornego, którem obciążyły się te przedsiębiorstwa państwowe, co usadowiły się w domu „Pod Arkadami“. Ich koszty handlowe wzrosły. Trzeba było znaleźć pokrycie. Droga była tu tylko jedna. Ulgi i przywileje. — Otóż to właśnie. Ulgi i przywileje dla przedsiębiorstw państwowych nadawane są ciągle.“

A za to płaci podatnik, któremu gospodarka państwowa utrudnia zarobkowanie. Rząd musi się zdecydować na usunięcie tej beczki bez dna z naszego życia gospodarczego.

Ku czci Patrona Prasy św. Franciszka Salezego.

Miasto Watykańskie. (KAP) Podobnie, jak w latach poprzednich, w Watykanie odbyła się podniosła uroczystość ku czci św. Franciszka Salezego, Patrona dziennikarzy i pisarzy katolickich. Rano kardynał Salotti odprawił uroczystą mszę św. a w godzinach popołudniowych wygłosił okolicznościowe kazanie.

Upadek rolnictwa został zahamowany.

(Ciąg dalszy).

Pos. **Długosz** wysuwa ważność oddłużenia, dotyczącego spraw parcelacyjnych.

Pos. **Ślaski** (okr. Toruń) dowodzi, że zmiana systemu premjowania zbóż dała wyniki ujemne, a system premjowania zwierząt i przetworów zwierzęcych nie podniósł dochodu warsztatów rolniczych.

Pos. **Żeligowski** zazdrości Pomorzu i Wielkopolsce, które całe są usiane Kółkami Rolniczemi. Opowiada się za koniecznością **zwiększenia instruktorów na wsi.** Wypowiada się przeciw bardzo kosztownym i zbiurokratyzowanym Izbom Rolniczym. Mówca podkreśla, że wywozimy zagranicę zboże i mięso, t. j. te produkty, które sami moglibyśmy skonsumować. Natomiast przywozimy wełnę, bawełnę, jutę, co doskonale możemy zastąpić własnemi produktami.

Odpowiedź ministra rolnictwa.

Polemizując z pos. Ślaskim minister twierdzi, że gdybyśmy wrócili do dawnej metody premjowania zbóż, to musielibyśmy dać na to pieniądze z całem przeświadczeniem, że efekt będzie krótki. Nie jest to więc droga właściwa. Minister przyznaje, że **zagadnienie produkcji własnej i importu surowców,** poruszone przez gen. Żeligowskiego, **ma znaczenie ogromne.** Dążenie do odpowiedniego przygotowania naszych wytworów w celu lepszego opanowania rynków zagranicznych wyraża się m. i. w ustawie mleczarskiej, która będzie przedłożona Sejmowi.

Mówiąc o organizacjach rolniczych, min. Poniatowski oświadcza, że kwestja należytego przygotowania instruktorów od szeregu lat jest w Polsce prowadzona i jeszcze nie jesteśmy bliscy celu. Ale istnieje tu pewna poprawa. W stosunku do zagadnień, związanych z oddłużeniem minister przyznaje, że nie są jeszcze załatwione trzy kategorje zadłużenia: meljoracje i kredyty, związane z resztą ceny kupna tam, gdzie wierzycielem jest Bank Rolny i wreszcie niektóre kredyty waloryzowane w stosunku 172:100. Są to sprawy trudne do rozwikłania.

Wkońcu minister wziął w obronę tak mocno atakowaną dyrekcję lasów państwowych.

W obliczu niebezpieczeństwa wojny.

Apel Mussoliniego do studentów całej Europy

Rzym, 3. 2. (PAT). „Popolo d'Italia“ w artykule niepodpisanym, a niewątpliwie inspirowanym przez Mussoliniego zwraca się do młodzieży akademickiej całej Europy i pisze co następuje:

„Europa stacza się po równi pochyłej sankcji do przepaści, na której dnie znajduje się nieuchronnie wojna. Studenci Paryża, Brukseli i innych wielkich stolic europejskich **pierwsi wraz z żołnierzami będą musieli iść na rzeź.** To nie Włochy chcą wojny. Ustalił to wyraźnie Mussolini w słynnej deklaracji w Bolzano, podkreślając, że **Włochy zupełnie nie są zainteresowane w wszczynaniu zatargu w Europie“.**

Dziennik występuje dalej przeciw różnym politykom, jak Blum i inni, którzy chcą organizować krucjaty sekciarskie przeciw Włochom, a sami w razie wojny będą chronili się, trzymając się zdala od niebezpieczeństwa.

Sprawa abisyńska jest zagadnieniem kolonjalnem. Jeżeli rozszerza się sankcje, jeżeli zmierza się do wojny, to młodzież europejska winna wiedzieć na kogo spada za to straszna odpowiedzialność.

„Sankcje zamiast skrócić zatarg zaostrzają go. Zakaz wywozu przybierze formy blokady, a blokada to będzie wojna. Mylą się ci, którzy sądzą, że wojna wielu państw przeciw Włochom będzie łatwa. **Włochy bronić się będą zębami i pazurami,** a od pewnego czasu przygotowują się do stawienia czoła wszelkim ewentualnościom“.

Artykuł kończy się wezwaniem młodzieży całej Europy do duchowego zjednoczenia w imię solidarności Europy przeciw nowej wojnie.

Po wotum zaufania dla rządu Sarraut'a.

Paryż, 3. 2. (PAT). Ogromna większość uzyskana przez nowy rząd Sarraut'a jest przedmiotem **wyczerpujących komentarzy prasowych.** Dzienniki prawicowe wyrażają rozczarowanie oraz **rozgoryczenie z powodu wyników głosowania.** Pisma te sądzą, że nowy rząd jest rządem Frontu Ludowego i że **widoki lewicy przy najbliższych wyborach znacznie się poprawiły.** Obawy te są związane z koncesjami, które premjer Sarraut uczynił w ostatniej chwili socjalistom. Premjer miał zobowiązać się **nietylko do rozwiązania lig, ale przyrzec również oddanie radja do dyspozycji grup lewicowych podczas kampanji wyborczej.**

* * *

Najważniejszem zadaniem nowego rządu, zleconem mu przez lewicę jest ratyfikacja sojuszu z Sowietami. Będzie to miało kapitalny spływ na ukształtowanie ogólnej sytuacji europejskiej. Ponieważ Anglja ostatnio nie przeciwstawia się już sojuszowi francusko-sowieckiemu, będziemy mieli rychło do czynienia z odbudową przedwojennej Ententy.

Choroba papieża.

Rzym, 3. 2. (ATE.) W kołach rzymskich krążą pogłoski o **chorobie Ojca św. Piusa XI.** Według tych pogłosek stan papieża ma budzić pewne obawy. W związku z tem sfery watykańskie wskazują, że Ojciec św. cierpi jedynie **na lekkie przeziębienie.** Z polecenia lekarzy papież w ciągu dwóch dni nie odbywał audiencyj, lecz obecnie całkowicie powrócił do zdrowia.

Kto obejmie nastepstwo po Hitlerze?

Wiedeń, 3. 2. Kwestją ew. następstwa po Hitlerze zajmuje się w dalszym ciągu opinja międzynarodowa. „Neue Züricher Zeitung“ wskazuje na ostatnią mowę Hitlera, który oświadczył wyraźnie, że czas trwania systemu narodowo-socjalistycznego w Niemczech nie jest wcale związany z osobą. Dziennik szwajcarski dowiaduje się, że na wypadek zgonu Hitlera, **władzę w Niemczech obejmuje triumwirat, a to Goering oraz 2 generałowie,** przyczem Goeringowi przyznany będzie dominujący wpływ na wszystkie agendy państwowe. Uczestnictwo w tym triumwiracie dwóch generałów ma podkreślić, **że armja niemiecka będzie w dalszym ciągu fundamentem i podporą państwa.**

Czas skończyć z ubojem rytualnym.

Pochwały godna inicjatywa posłanki Prystorowej.

Warszawa, 3. 2. (Tel. wł.). Przy badaniu warunków, wśród jakich tworzą się ceny mięsa w Warszawie, władze ustaliły, że na podrożenie cen w wysokim stopniu wpływa t. zw. ubój rytualny, to znaczy żydowski sposób uboju, przy którym zwierzęta giną w okropnych męczarniach. Otóż p. posłanka Prystorowa (żona b. premjera) wystąpiła na posiedzeniu sejmowego koła rolników z projektem ustawy o humanitarnym uboju zwierząt. Przyjęcie ustawy przez Sejm i Senat położy kres rytualnemu ubojowi poza Polską nieomal nigdzie na świecie nie tolerowanemu.

Włosi bombardują stanowiska abisyńskie.

Asmary, 3. 2. (PAT). Na froncie Tigré ożywiła się działalność lotnictwa na obszarze Makalle, **które wraz z artylerją bombarduje Amba—Aradam,** gdzie stwierdzono obecność większych skupisk abisyńskich. Abisyńczycy posiadają **kilka dział, ale odpowiadają bardzo rzadko.** Wobec zbliżającego się sezonu deszczowego, Włosi energicznie **kontynuują budowę dróg oraz budowę baraków drewnianych i murowanych na najbliższych tyłach Makalle.**

Jest spokój i będzie spokój.

Asmara, 3. 2. (PAT). Specjalny korespondent PAT, który dokonywuje obecnie objazdu północnego frontu włosko-abisyńskiego donosi, że zwiedził odcinek jeszcze jednej dywizji. Wiadomości **o solidnej organizacji obrony ze strony włoskiej znajdują całkowite potwierdzenie.** Artylerja codziennie ostrzeliwuje t. zw. ogniem nękającym wszystkie zasygnalizowane skupienia nieprzyjacielskie. Artylerja abisyńska nie odpowiada. W najbliższej przyszłości przewidywane są **jedynie akcje o charakterze lokalnym.**

Zwycięstwa abisyńskie?

Addis Abeba, 3. 2. (PAT). Abisyńska kwatera główna donosi z Dessie o całkowitem zwycięstwie, które określa jako **największą bitwę od chwili rozpoczęcia działań wojennych.** Oświadczają, że w bitwie, która zakończyła się wczoraj, **armja gen. Diamanti miała zostać unicestwiona łącznie ze słynną faszystowską brygadą „28 października“.** Abisyńczycy mieli wziąć do niewoli **setki jeńców oraz wielką ilość karabinów maszynowych, dział i amunicji.**

7 kg. złota.

Rzym, 3. 2. (PAT). Dziennikarze rzymscy **złożyli na rzecz skarbu państwa 7 kg. złota.**

Zjazd działaczy chrześcijańsko-społecznych

radził nad sprawą konsolidacji ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Warszawa, 3. 2. (Tel. wł.). Wczorajszej niedzieli odbył się w stolicy w świetlicy miejscowego Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich przy ul. Śniadeckich zjazd działaczy chrześcijańsko-społecznych z całej Polski. Inicjatywę do zwołania tego zjazdu dał związek stowarzyszeń robotników chrześcijańskich oraz Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe. Celem zjazdu było ustalenie możliwości konsolidacji ruchu chrześcijańsko-społecznego w Polsce. Wszystkie największe ośrodki Polski były reprezentowane. Bardzo silna była reprezentacja Związku Katolickich Tow. Robotników Polskich z Poznania. Bydgoski ośrodek był zastąpiony przez red. „Dziennika Bydgoskiego“ p. E. Bigońskiego oraz członka zarządu okręgowego Ch. Z. Z. p. Pawełczaka.

Referaty, niezwykle cenne i wyjaśniające zagadnienie konsolidacji ruchu chrześcijańsko-społecznego wygłosili **ks. prof. dr. Wyszyński** oraz **mecenas Józef Chaciński.** Po długiej dyskusji, w której zabierali m. in. głos: **dr. Rozmarynowicz i Turowski** z Krakowa, **mec. Englel** z Wilna, **ks. dr. Kozłowski** z Poznania, **red. Bigoński** z Bydgoszczy, **ks. Paczkowski, Zawistowski** i inni, uchwalono zgłoszoną przez red. Bigońskiego rezolucję i wybrano jednomyślnie t. zw. komisję porozumiewawczą w składzie następującym: Prof. **Błażejewicz** — Warszawa, prof. **Bryla** — Lwów, red. **Bigoński** — Bydgoszcz, mec. **Engel** — Wilno, **Chmara i Gawroński** — Poznań, **Gross** — Śląsk, **Harasz** — Łódź, **Hanke** — Śląsk, **Kosmaczewski** — Warszawa, **Krawczyk** — Lublin, **ks. dr. Kozłowski** — Poznań, **ks. Kolczyk** — Pelplin, **Łubieński** — Małopolska Wschodnia, **ks. Paczkowski i Piss** — Warszawa, **dr. Rozmarynowicz** — z Instytutu Społecznego — Kraków, **Siemieński** — Włocławek, **Urbański i Spasiński** — Warszawa, **Wiślański, ks. prof. Wyszyński, Zieliński** — Warszawa, **ks. Cibor** — Radom i **Turowski** — Kraków.

Wydział wykonawczy komisji porozumiewawczej ma natychmiast nawiązać kontakt z innemi organizacjami, stojącemi na gruncie zasad chrześcijańskich a na zjeździe jeszcze nie reprezentowanemi (np. Z. Z. P.) i w ciągu trzech miesięcy zwołać nowy zjazd, na którym wybierze się stałą **Radę Organizacyj Chrześcijańsko-Społecznych.** Rada ta ma pracować nad konsolidacją całego ruchu i ułatwiać jego rozwój.

Podkreślić trzeba, że obrady zjazdu były pozbawione wszelkich momentów partyjno-politycznych. Wszyscy mówcy dyskusyjni byli w tem zgodni, że trzeba przedewszystkiem nadać ruchowi chrześcijańsko-społecznemu przez odpowiednią pracę kulturalno-oświatową w naszych towarzystwach katolickich i chrz. związkach zawodowych charakter ruchu masowego.

List z Rzymu.

Zwycięstwo i pokój.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Rzym, w lutym.

Zwycięstwo generała Grazianiego powitano w Rzymie z wielkiem westchnieniem ulgi. **Nareszcie!** Po czterech miesiącach ciężkich walk, po najdalej posuniętych ograniczeniach ekonomicznych i finansowych, po coraz to bardziej dającem się we znaki odosobnieniu w Europie — **pierwszy sukces.** Radość w kołach faszystowskich jest ogromna. Wyładowuje się ona nietylko w dźwiękach orkiestr milicji, przemowach, obchodach, manifestacjach. Ale szczęśliwa ofenzywa na południowym froncie, rozbudziła nadzieje na — **możność podjęcia rokowań pokojowych.**

Nie pisze jeszcze o tem oficjalna prasa. Lecz skwapliwe przedrukowanie odnośnych artykułów z „Osservatore Romano", dziennika watykańskiego, który nawiązując do objęcia teki ministra spraw zagranicznych przez Flandina, twórcy Stresy i zwycięstw gen. Graziani — wspomniał o „sprzyjających okazjach nawiązania rozmów, któreby doprowadziły do pokoju" — ma swoją wymowę. Nadzieje na zakończenie wojny są bardzo żywe — i nie kryją się z niemi nawet bardzo miarodajne koła faszystowskie.

— **Nie jest naszym celem** — słyszy się na każdym kroku — **przeciąganie wojny w Afryce. Oszczerstwem, które z pogardą odparliśmy przed kilkoma dniami w Genewie — było posądzanie Włoch o możność wywołania zbrojnego konfliktu na Morzu Śródziemnem.** Domagamy się tylko uwzględnienia naszych interesów w Abisynji, zabezpieczenia naszych kolonij. **Oto wszystko.**

Bardzo uprzejmie wysłuchują tych deklaracyj przedstawiciele wielkich dzienników zagranicznych. Ludzi, obserwujących zawodowo rozwój wypadków politycznych — jest dość trudno wprowadzić w zdumienie. Gdzieniegdzie tylko na twarzy leciutki, ledwo dostrzegalny uśmiech. Ostatnią mowę barona Aloisi, który z oburzeniem mówił o **„absurdalnych pogłoskach jakoby rząd faszystowski mógł naruszyć pokój w Europie"** znamy, a jakże. Ale znamy również oświadczenie Mussoliniego z września 1930 r., że **„sankcje — to wojna".** I groźbę, że na blokadę gospodarczą odpowiedzą Włochy faszystowskie **„zastosowaniem ostatecznych środków".** I artykuły prasy rzymskiej z przed kilku miesięcy, o **„zamienieniu w proch angielskiej bazy na Morzu Śródziemnem, wyspy Malty"...** I przypominamy sobie, że już raz słyszeliśmy coś nie coś o **„uczuciu pogardy"**: było to wtedy, gdy Mussolini z gestem Scypiona Afrykańskiego odrzucał propozycje Komitetu Pięciu w Genewie... Jeszcze można spotkać na murach wielkiego miasta stare afisze z września 1935 roku: **„Niech żyje wojna, niech żyje imperjalizm faszystowski".** Zmywa je dzisiaj zimny, styczniowy deszcz... Tematem, który już wolno poruszać w dyskusjach prywatnych — jest sprawa rokowań pokojowych.

Wygląda to może paradoksalnie — w rzeczywistości jednak coraz to częstsze o pokoju rozmowy, stają się całkiem zrozumiałe, gdy na zmianę nastrojów we Włoszech spojrzymy pod kątem tych wydarzeń, które zaszły od dnia 3 października tak w Europie, jak i w Afryce.

Rządy faszystowskie musiały doprowadzić do wojny. Nietylko dlatego, że Mussolini podnieciwszy do ostatnich granic imperjalistyczną wyobraźnię społeczeństwa nie chciał czy nie mógł się cofnąć. Ale nad polityką faszystowską ciążył fatalizm dyktatury — która jest zjawiskiem znanem w dziejach świata i rozwija się według klasycznych jeszcze wzorów. Wszystkie dyktatury, gdy zaczynały trzeszczeć w posadach wiązadła państwowego gmachu, szukały zabezpieczenia pokoju wewnętrznego — **przez wojnę zewnętrzną.** Metodzie tej hołdowano przez długie wieki, od czasów Cezarów aż do czasów carskich. I takiem radykalnem rozcięciem gordyjskiego węzła wszystkich trudności i zawodów, jakie narastały we Włoszech — **miała być wojna z Abisynją.**

Tymczasem dzisiaj, zdaje się już nie ulegać wątpliwości, że Duce się przeliczył. Mussolini był przekonany, że Liga Narodów nie zechce stosować artykułów Paktu w obronie Etjopji. Genewę lekceważono nad Tybrem w sposób ostentacyjny i przykry. Niepowodzenie planu Laval—Hoare z dnia 8 grudnia 1935 roku było dowodem, jak bardzo omylono się w Rzymie.

W dalszym ciągu Mussolini **nie docenia! potęgi Anglji.** W społeczeństwo włoskie tak długo wmawiano, że narody demokratyczne **„za żadną cenę i w żadnym wypadku nie porzucą zasad bezwzględnego pacyfizmu"**, że w zdanie to uwierzył wreszcie — sam rząd faszystowski.

— **Narodom** — pisała „Stampa" — **które wojny się nie boją, które na każdą wojnę pójdą z radością w duszy i odwagą w sercu — ta wojna grozić nie może. Przeżarte pacyfizmem rządy — ograniczą się do papierowych protestów.**

Ten miły sen o wyłączności potęgi przerwały dopiero **syreny pancerników angielskich na Morzu Śródziemnem.** Ale wtedy już było za późno, aby się cofać...

Tak samo przeliczono się, twierdząc, że Francja, dla której skierowanie ekspansji włoskiej w kierunku Środkowej Afryki było korzystniejsze, aniżeli napór Rzymu na Algier i Tunis — nie ruszy się w obronie Paktu. Laval, którego ustąpienie jako zbyt filowłoskiego kierownika polityki francuskiej wymusiła lewica — poszedł na ścisły sojusz z Anglją, więcej, gwarantował Londynowi pomoc przeciwko Włochom „na wypadek niesprowokowanej napaści".

Lecz największy zawód sprawiła nowa wojna. Kiedy przyszły do Rzymu pierwsze wiadomości o poddaniu się nad granicą siedzących rasów — mówiono z emfazą:

— **Abisynji się nie zdobywa. Abisynję się kupuje.**

I rządzące koła faszystowskie były przekonane, że **suma stukilkudziesięciu miljonów lirów** wystarczy, aby wywołać dywersję na tyłach wojsk abisyńskich, aby przywieźć przed oblicze generała de Bono bardziej wpływowych wodzów negusa...

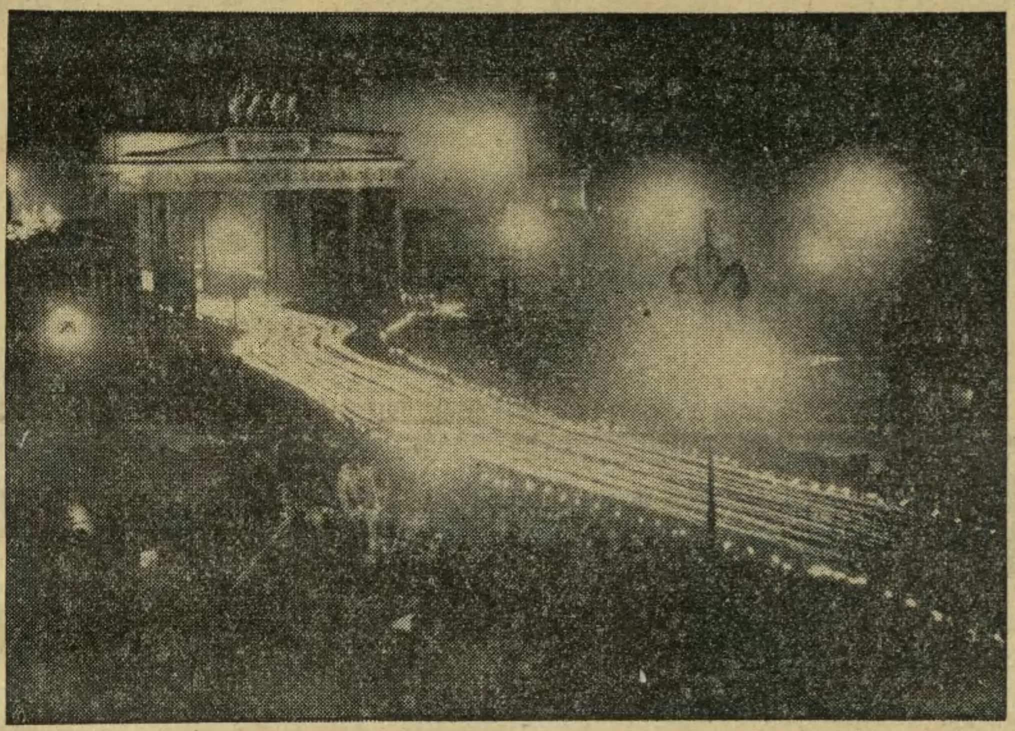
Manewr, którego źródło jest również pochodzenia klasycznego — datuje się z czasów wojny Rzymu z Massynissą — nie powiódł się. Opór Abisynji zamiast słabnąć — wzrastał ustawicznie, doprowadzając do rzeczy wprost wykluczonej w przewidywaniach sztabu generalnego: w cztery miesiące po wybuchu wojny, Abisyńczycy przeszli do kontrofenzywy na froncie północnym. Zaczęto się liczyć z możliwością przeciągnięcia się wojny poza porę deszczową. Ale mówiono na pocieszenie:

— **Abisyńczycy nie będą w stanie przetrwać długo przeciągającej się wojny. Dwa lata walk — to gospodarcza ruina Etjopji.**

Naturalnie. Ale czy tylko Etjopji? Czy na wojnę, która będzie kosztowała osiem miljardów lirów w złocie — **mogą sobie pozwolić Włochy?** I nowy zawód: przeliczono się w rachubach dotyczących wytrzymałości gospodarczej

(Ciąg dalszy na stronie 10-ej.)

Pochód z pochodniami w Berlinie.



Obchód trzeciej rocznicy podpalenia Reichstagu i objęcia władzy przez narodowy socjalizm zakończył się pochodem z pochodniami, w którym wzięło udział 25.000 dawnych szturmowców. Pochód przeszedł ulicami Berlina. Kanclerz Hitler stojąc na balkonie gmachu kanclerskiego w otoczeniu najbliższych współpracowników witał uczestników pochodu, który trwał przez kilka godzin.

52)

Józef Kołodziejczyk

HANDLARZE TAJEMNIC

REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

(Ciąg dalszy).

— Proszę pani, ja tak wcześnie przyszedłem, bo mam do pani bardzo ważny interes. Muszę panią wtajemniczyć w pewną kwestję, o której pani nie wie, a co jest konieczne dzisiaj... Przecież dzisiaj ma tu być seans klubowy...

— Tak. Ma być seans. A co takiego?

— Czy jest tu jakaś szafa? — przy tej sposobności rozejrzał się po pokoju i aż usta otworzył z podziwu nad pomysłowością gospodyni. Cały środek pokoju pod lampą, osłoniętą całkowicie czerwonym abażurem, zasłany był dywanem, na którym rozrzucono w pociągającym nieładzie olbrzymie wprost sterty poduszek. W czterech kątach pokoju stały niskie stoliki z napojami rzeźwiającemi i podniecającemi, zakąskami, sporą baterylką butelek wszelkiego rodzaju, papierosami, cygarami, elektrycznemi maszynkami do zaparzania kawy itp.

— Doskonale! Bajecznie! — podziwiał Józefiak — Wszystko przygotowane, by gości wprowadzić w stan kompletnego odurzenia. Kobietek też nie zabraknie, prawda?

— Będą trzy, ale takie, że no... Nie liczę mnie...

— Pani wystarczy za pięć — powiedział gość wątpliwej wartości komplement.

— O jednem tylko pani nie wie, a napewno Gawroński i Woliński nie uprzedzili pani, bo te sprawy wyłącznie ja załatwiam. Szafa tu jest, nawet spora, no, to dobrze. Otóż, proszę pani, te nasze seanse zawsze mają swoje dyskretne strony. Duchy tak łatwo nie chcą się zjawiać, jakby się to komuś mogło wydawać, trzeba więc im dopomóc. Dotychczas te seanse odbywały się u nas i była pani sama nieraz świadkiem, co się działo! Włosy ludziom dęba stawały na głowie. Te sprawy załatwia pewna, dyskretnie ukryta osoba. Nagle Gawrońskiemu zachciało się, żeby tu u pani urządzić ten seans. I w tem właśnie cała bieda...

— Dlaczego?

— Bo ta osoba nie może tu przyjść żadną miarą. Muszę ją zastąpić... Dlatego właśnie pytałem o szafę.

— A to pyszne! ha — ha — ha — cieszyła się p. Lili Reszkowska — pan będzie siedział w szafie! No, dobra. Trzeba tylko ją trochę opróżnić, bo tam pełno moich kiecek! — i porwała się, by natychmiast to uczynić.

— Zaraz, zaraz! — wstrzymał ją Józefiak — to nie wszystko. Najważniejszy szkopuł jest w tem, że nikt, absolutnie nikt, nie może o tem wiedzieć, że ja tu jestem.

— Nawet wtajemniczeni?

— Nawet. Nie spodziewają się oni, że aszla taka przeszkoda, to jest, że ta osoba nie może przyjść. Denerwowaliby się niepotrzebnie, a jabym dostał straszną burę, bo to do mnie należy. Ale niech się pani uspokoi — ja ją już zastąpię. Tylko nikomu ani pary z ust. Niech będą przekonani, że ja wogóle dzisiaj nie przyszedłem. Czy pani może mi dać słowo, że nie piśnie pani nawet słówkiem na ten temat?

— Słowo honoru.

— Gdy pani dotrzyma słowa, dostanie pani extra odemnie 50 zł. A gdy mnie pani wsypie, to wie pani, że umiem się policzyć!

— Powiedziałam słowo, to słowo.

— No, wierzę pani. A teraz kiecki precz z szafy. Da mi pani butelczynę wódki, parę zakąsek, żeby mi się nie nudziło w tem pudle i zamknie mnie pani na klucz.

Fatalaszki p. Lili wyniesiono więc do drugiego pokoju i w opróżnionej szafie Józefiak na kilku poduszkach urządził sobie wygodne siedzenie. Przygotowaniom tym towarzyszył nieustanny chichot „śpiewaczki", która znajdowała w całej historji powód do świetnej zabawy.

Plan Józefiaka był prosty. Odczeka spokojnie chwilę i jako rzekomy duch wygarnie wszystkim prawdę w oczy, ostrzeże naiwnych członków klubu, a potem korzystając z zamieszania, jakie wywoła jego nadprogramowy występ, wyskoczy z szafy (bo napewno Reszkowską zmuszą do jej otwarcia) i zastrzeli Wolińskiego. A później — no, o to już mniejsza... Pierwsza część planu — bajeczka o pomocy dla duchów, którą tak omamił Reszkowską — powiodła się. Druga część... Najgenjalniejsi ludzie nie wszystko zdołali przewidzieć, a cóż dopiero Józefiak...

Gdy przygotowania w szafie były już ukończone, rozległo się pukanie do drzwi. (Dzwonka u drzwi nie było — trzeba było stukać w umówiony sposób).

Józefiak co tchu wlazł do szafy, zabierając w pośpiechu pierwszą z brzegu butelkę ze stolika, a Reszkowska zamknęła drzwi szafy na klucz i wybiegła na korytarz, zaaferowana spiskiem i ciekawa, kto znowu się tak pośpieszył.

Józefiak usadowił się mocniej w swej kryjówce i natężając słuch, zastygł w oczekiwaniu —

HANDLARZE TAJEMNIC.

— No, co się stało, że tak wcześnie? — piszczała p. Lili, wprowadzając gości do pokoju.

Byli to trzej wtajemniczeni — Gawroński, Lipszyc i Woliński.

— Wcale nieźle — pochwalił Gawroński, zatrzymując się u wejścia do pokoju i oglądając jego urządzenie.

— Brawo Lili! — przyklasnęli dwaj inni.

— Ale ja i tak dzisiaj nie mogę być na zebraniu — kończył widocznie prowadzony spór Lipszyc.

— Co to znaczy, że pan nie może? — zaoponował „wielki mistrz".

— Dam wam wszystko, co chcecie — informacje, nie informacje, pomoc, radę — ale tylko nie moją obecność.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pretensje żydów do duchowieństwa katolickiego.

Warszawa. Katolicka Agenja Prasowa pisze: Żargonowy „Nasz Przegląd" (24. bm.) na tle zajść pomiędzy ludnością żydowską i chrześcijańską występuje z apelem do duchowieństwa katolickiego:

„Duchowieństwu katolickiemu w Polsce nie można zarzucić, że zaniedbuje wpływania na masy ludowe w swym duchu przy wszelkich okolicznościach w życiu politycznem, społecznem i kulturalnem. Stoi ono zawsze na straży i wypowiada stale swe słowo, gdy dzieje się coś takiego, o czem ma coś do powiedzenia. Duchowni poruszają w swych kazaniach dla wiernych rozmaite wypadki aktualne, oświetlając je pod kątem etyki chrześcijańskiej.

...I oto pytamy: czy systematyczne rzucanie bomb do synagog żydowskich, do mieszkań i sklepów, napadanie i mordowanie żydów, oblewanie kwasem siarczanym twarzy kobiet żydowskich, znęcanie się i znieważanie studentów żydowskich, przeszkadzanie żydom w pracy nad zarobkiem — słowem to całe dzikie, ponure szczucie na żydów, uprawiane w całym kraju z takiem okrucieństwem, czyżby to wszystko było sprawą, o której etyka chrześcijańska nie ma nic do powiedzenia? Przecież ta cała heca mordercza uprawiana jest przez grupę, która wypisała na swym sztandarze „Bóg i Ojczyzna", do niej więc najłatwiej mogłoby dojść słowo Boże".

W odpowiedzi na powyższy apel, zaznaczamy, że zasady etyki chrześcijańskiej są niedwuznaczne. Piąte przykazanie Boże stosuje się do wszystkich, wiernych i niewiernych. Wszelkie ekscesy i brutalne środki walki nie są godne imienia chrześcijańskiego i zresztą nie prowadzą do celu.

Duchowieństwo katolickie z pewnością nie pochwala żadnych gwałtów i nie zaniedbuje przypominać wiernym, że **najwyższym nakazem etyki chrześcijańskiej jest nakaz miłości Boga i bliźniego,** bez względu na to, do jakiej należy on rasy, narodowości i wyznania. Właśnie głoszenie tego nakazu zabezpiecza obywateli, nietylko zresztą żydów, do rozpętania się namiętności ludzkich. Gdzie próbuje się podważyć to naczelne prawo życia społecznego, tam do głosu dochodzi nienawiść plemienna, od której cierpią w pierwszym rzędzie **obcy, więc żydzi.** Przykładem spoganiałe Niemcy narodowo-socjalistyczne. Ale żydzi, skarżąc się na ekscesy, winny pamiętać, że **oni nie są pod tym względem bez winy. Wystarczy przypomnieć nazwiska śp. Wacławskiego, Grotkowskiego i innych** (zamordowanych przez żydów).

Co innego sprawy kulturalne i społeczno-gospodarcze. **Jesteśmy zwolennikami odseparowania się kulturalnego Polaków od żydów, gdyż niestety, młodzież żydowska wychowywana jest naogół źle i daje zły przykład młodzieży chrześcijańskiej, hołdując skrajnemu radykalizmowi (komunizmowi), jak to wykazują tak częste i liczne procesy komunistyczne w naszych sądach. Na inne ujemne cechy charakteru żydowskiego, rażące chrześcijan, wskazują nawet pisarze pochodzenia żydowskiego. Na froncie walki z Kościołem chrześcijańskim w Polsce prym wiodą również synowie Izreala, jak to już nieraz stwierdziliśmy.**

Jesteśmy również zwolennikami emancypacji społecznej i gospodarczej narodu polskiego i uznajemy słuszność jego dążenia do rozwoju handlu, rzemiosła i przemysłu chrześcijańskiego. **I nie można tego duchowieństwu brać za złe, jak nie jest złą obrona pracowników przed wyzyskiem.**

Uważamy, że żydzi sami mogą walnie się przyczynić do uspokojenia umysłów, nie tamując rozwoju naturalnych sił tkwiących w narodzie polskim i wyzbywając się wad, które tak utrudniają wzajemne współżycie.

Zimowe ćwiczenia w górach.



Niezależnie od wyprawy afrykańskiej, naczelne dowództwo wojsk włoskich zarządziło manewry w Alpach — dla nastraszenia sąsiadów.

Spisek oficerów

dla uwolnienia Waldemarasa z więzienia.

Dopiero obecnie wychodzi na jaw, że podczas sensacyjnego procesu przeciw uczestnikom wykrytego ostatnio spisku na Litwie, **usiłowano uwolnić z więzienia b. premjera Waldemarasa i wywieźć go zagranicę.** Szczegóły całej tej afery przedstawiają się następująco:

W wczesnych godzinach rannych zajechało przed gmach więzienia auto, z którego wysiedli trzej oficerowie litewscy. Straże więzienne przepuściły ich do wnętrza, nie pytając ich nawet o przepustki, a jeden z przodowników zaprowadził ich do komendanta więzienia. Tam oficerowie pokazali komendantowi pisemny rozkaz dowódcy okręgu wojskowego, polecający wypuszczenie Waldemarasa z więzienia na przeciąg trzech godzin, a to celem przesłuchania go w charakterze świadka w procesie puczystów.

W pierwszej chwili komendant nie podejrzewał żadnego podstępu. Zadzwonił nawet na kierownika kancelarji więziennej i polecił sporządzić mu protokół. Nagle jednak przyszło na myśl komendantowi, że ostrożniej będzie sprawdzić najpierw w komendzie okręgu, czy rzeczywiście taki rozkaz został wydany. Podszedł więc do aparatu i połączył się z biurem dowództwa.

Zanim jednak zdążył coś jeszcze powiedzieć, **trzej oficerowie zmusili go pod groźbą rewolwerów do zawieszenia słuchawki, poczem, skrępowawszy go i zakneblowawszy mu usta, wyszli z gmachu więziennego i odjechali autem w kierunku miasta.** Dochodzenia wykazały, że spiskowcami byli aktywni oficerowie garnizonu kowieńskiego. Żandarmerja wojskowa aresztowała ich, a władze wdrożyły przeciw nim śledztwo. Prasie litewskiej nie wolno narazie pisać o tej sensacyjnej aferze.

Dziadowskie afery

Żebrak rozpustnikiem. — Bogaty teść nałogowym żebrakiem.

Jesienią i zimą w miastach, w których nie uregulowano ustawowo, czy też porządkowo sprawy żebractwa, gromadzą się z prowincji rzesze żebraków, rozpoczynając swoje prace zawodowe.

Żebracy tworzą swój własny cech, państwo w państwie, mając szczegółowo uregulowany tryb życia i zakres działalności. **Dyscyplina panuje wysoka i lada przekroczenie bywa karane z całą bezwzględnością.** Szczególnie przestrzegany jest przydział rejonu do żebrania. Każdy intruz, bądź też żebrak „niepracujący" w wyznaczonym terenie, bywa z miejsca likwidowany. Wieczorami spotykają się wszyscy żebracy w środku miasta na t. zw. „giełdzie dziadowskiej". Na giełdzie załatwia się wszystkie sprawy aż do zmiany pieniędzy włącznie. Tam padają ważne decyzje, co do przydziału terenów „operacyjnych", słuchanie skarg i zażaleń. Wymieniając swe poglądy, udzielają pouczeń oraz informacyj.

Ostatnio w świecie dziadowskim w Pradze czechosłowackiej miały miejsce dwa ciekawe wypadki.

Na placyku przy starożytnej bramie stale żebrał starszy już mężczyzna, mając około siebie białe myszy. Stale otaczał go tłum ciekawych, rzucając do czapki dziadowskiej ofiary. Żebrak mieszkał na peryferjach miasta Pragi **w budzie skleconej własnym pomysłem.** Dzień w dzień odbywał długą drogę, aby stawić się na swojem stanowisku. Zauważył on, że często przychodzi do niego młoda 16-letnia dziewczyna, bawiąc się myszkami. Po jakimś czasie, tracąc pracę, opowiedziała o tem żebrakowi. **Ten zaofiarował jej swoje mieszkanie.** Dziewczyna z wdzięcznością zgodziła się zamieszkać u niego. Lecz wkrótce policja otrzymała anonim o rozpustnem życiu żebraka. Okazało się bowiem, że ściągał on do siebie nieletnie dziewczęta, obdarzając je pierścionkami, sukienkami oraz innemi pseudokosztownościami, czyniąc je uległemi dla swoich zachcianek. Przeprowadzone dochodzenia ujawniły, że cały swój dochód z żebraniny poświęcał na te cele. Obecnie siedzi.

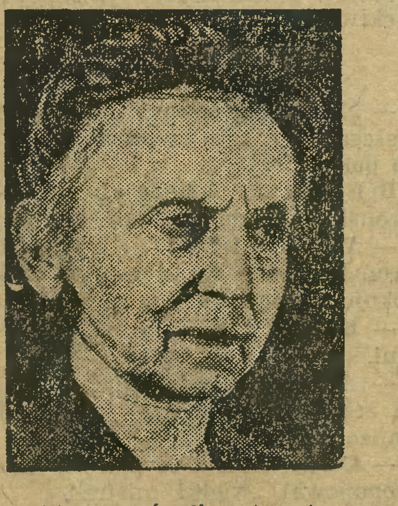
Inny wypadek zdarzył się w miasteczku na Morawach. Przystojny, zamożny, z dobrej rodziny pochodzący młodzieniec, poślubił córkę właściciela kilku domów. Ślub odbył się z całym przepychem. Panna młoda **otrzymała posag gotówką w wysokości 15.000 złotych.** Wkrótce jednak **bogaty teść został zaaresztowany.** Odpowiada za uprawianie nałogowego intratnego żebractwa na ulicach Pragi, oraz innych miast czechosłowackich.

Ile kosztowałaby egzekucja Hauptmana?

Obliczono, że egzekucja Hauptmana kosztowałaby stan New Jersey 219 dolarów i 28 centów. Kat Elliot otrzymałby 150 dolarów, jego pomocnik Bloom 50 dol., drobne wydatki kata 7 dol. 75 centów, obiady dla kata, pomocnika i szofera 11 dol. 50 cent. Prąd dla krzesła elektrycznego — 440 wattgodzin po 2,3 centy za kilowatt — 1,012 centów, okrągło 1 centa. Narazie obliczenia mają znaczenie teoretyczne. Hauptman jeszcze żyje.

Czy wiesz
że zagranicą czeka setki tysięcy
młodzieży polskiej
na Twój grosz ofiarny.

Nauczycielka króla Edwarda VIII.



W Halle (Niemcy Środkowe) żyje panna Anna von Lühmann, która w latach 1906 do 1914 była na dworze angielskim i uczyła obecnego króla Edwarda VIII języka niemieckiego.

Kartele podwyższają cenę nabojów myśliwskich.

Z Wągrowca piszą nam:

„W końcu sierpnia ub. r. firmy miejscowe złożyły oferty Wągrowieckiemu Kołu Myśliwych na naboje myśliwskie „Gryf", fabryki „Pocisk" w cenie 15 do 16 gr. za sztukę i po 16 groszy dostarczyły. W następnych kilku dniach nastąpiło porozumienie sprzedawców z zagrożeniem kary konwencjonalnej. Od tej chwili kosztuje nabój ten 20 gr. Jak z powyższego wynika, istnieją możliwości sprzedania nabojów po cenie 20% do 25% taniej, lecz niestety, przeciwdziałają temu owe tak dobrze znane kartele.

W chwili, kiedy Rząd Polski zabiera się do tępienia chwastów naszego życia gospodarczego, będzie na czasie przypomnieć, że i w tej dziedzinie można dużo dobrego zrobić, co ogół myśliwych z pewnością przyjmie z wdzięcznością i uznaniem".

Bojkot „Expressu Ilustrowanego" w Chełmży.

Chełmża. (ls) Miasto nasze, idąc za przykładem innych miast, przystąpiło gremjalnie do bojkotu „Expressu". Kat. Stow. Robotników, jako pierwsze uchwaliło bojkot tego pisma na swem zebraniu, a w ślady jego poszły inne towarzystwa. Akcja Katolicka na swem zebraniu poruszyła także sprawę żydowskiego „Expressu". Uchwalono zwrócić się do wszystkich miejscowych towarzystw i bractw, aby ich członkowie na to zwracali uwagę, by „Express" bezwzględnie bojkotowano i aby w żadnym domu katolickim żydowskiego piśmidła nie było. Akcja bojkotowa jak dotychczas, daje dobre wyniki i miejmy nadzieję, że już wkrótce żydowski „Express" zniknie z horyzontu naszego miasta.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: „Pepi" i bogaty nadprogram.

CZARODZIEJKA: „Czterech i pół muszkieterów". Film produkcji wiedeńskiej z udziałem sześciu najlepszych komików wiedeńskich: Szöke Szakal i inni.

LIDO: „Kukaracza". Najnowsze tygodniki.

MORSKIE OKO: „Brygada śmiałych" z James Chagney i Magaret Lindau. Najnowsze tygodniki.

NADMORSKIE: Tarzan — władca królestwa w filmie „Zew dzikich" i nadprogram.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków **tel. 12-40 i 22-12.**

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem **do godz. 11, po południu do godz. 18.**

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tamaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Bojkot „Expressu Ilustrowanego" w Gdyni.

Na skutek apelu w sprawie oświadczeń się dalszych właścicieli kiosków — do zaprzestania sprzedaży „E. I." zgłosiło się **17 nowych,** a mianowicie: Tow. „Ruch" na dworcu, Tow. „L. O. T." i pp. Tarkowska, Rzepka, Stankowicz, Kowalska, Sosnowiec, Jawdyk, Tryba, Krzemiński, Lisewski, Jęziak, Zalewski, Mantczak, Broński, Patrykus i Kik.

Niestety, pozostała jeszcze niewielka liczba takich właścicieli, którzy dotąd nie czują się zobowiązani do solidarności, między którymi znajduje się i taki, który równocześnie jest funkcjonarjuszem Komisarjatu Rządu.

Przy tej sposobności zwracamy się do tych panów właścicieli kiosków, którzy na apel pierwsi się zgłosili do bojkotu, a dziś **potajemnie** „Express Ilustrowany" sprzedają, że, będziemy zmuszeni ich zdemaskować, podając nietylko ich nazwiska, ale również ich podobizny.

Zebranie P. O. K. P. Dnia 7 lutego, w piątek, o godz. 19 odbędzie się walne zebranie wszystkich członkiń Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju, koło lokalnego w Gdyni w willi „Tusia".

Aktualne wykłady dla księgowych. Związek Księgowych w Gdyni, urządza szereg wykładów z dziedziny bilansoznawstwa. Wykłady te odbywać się będą co tydzień, w każdy wtorek, w godzinach wieczornych, w siedzibie oddziału w Gdyni przy ul. 10 Lutego 39, pokój 30. W nadchodzący wtorek, t. j. dnia 4. bm. wygłosi pierwszy wykład przewodniczący p. Michał Paccszyński p. t. „Czytanie bilansu". Omówienie tego tematu będzie wstępem do poznania zasad analizy bilansu.

Powiadomienie. Redakcja i administracja naszego wydawnictwa w Gdyni podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, iż p. **Józef Krynicki** nie jest współpracownikiem naszego wydawnictwa i nie jest upoważniony do zaciągania jakichkolwiek zobowiązań w naszem imieniu, jak również nie upoważniliśmy p. J. Krynickiego do przyjmowania jakichkolwiek bądź materjałów prasowych dla naszego wydawnictwa.

Uruchomienie większego statku na linji regularnej Gdynia— Londyn. Wobec zwiększenia się eksportu do Anglji, Polska Zjednoczona Korporacja Bałtycka, postanowiła uruchomić na swej linji w miejsce s. s. „Baltonia" znacznie większy statek „Baltrover". Nowy statek zacznie kursować na tej linji począwszy od dnia 2 marca 1936 r.

Z Gdańska.

Podpisane zostało porozumienie polsko-gdańskie, dotyczące przywozu mąki, zboża i śrutu żytniego do Gdańska oraz ustalono zasady sprzedaży kwiatów na terenie W. M.

Potrzeba walki z chorobami zawodowemi w Gdyni.

Ubezpieczalnia Społeczna w Gdyni, nawiązując bezpośredni kontakt z ubezpieczonymi, zajęła się chorobami zawodowemi i nieszczęśliwemi wypadkami, występującemi bardzo często, zwłaszcza w porcie gdyńskim. Inspekcje, wykonane przez lekarza naczelnego łącznie z inspektorem pracy dały materjał obfity, wskazujący na to, że dziedzina chorób zawodowych w Gdyni jest tak obszerna i różnoraka, że zasługuje, by się nią bliżej zainteresować. Przykłady:

Robotnicy, pracujący **przy ładowaniu tomasyny** (sztucznego nawozu), ulegają zadrażnieniom skóry, które dają rozległe owrzodzenia, obejmujące niejednokrotnie cały kark i plecy. Ci sami robotnicy wdechając pył tomasyny, dostają katarów oskrzeli, doprowadzających często do zapalenia płuc.

Robotnicy, pracujący **przy cięciu Cortex Quilaiae**, kichają, kaszlą, nie mogąc wytrzymać długo w tej pracy, uciekają od niej z powodu drażniącego działania pyłu na błony śluzowe gardła i krtani, jak również na spojówki oczu.

Przemysł rybny daje znaczną ilość infekcji, w postaci skórnych wyprysków na rękach, nadto w postaci zapaleń jamy ustnej.

Przy imporcie **skór surowych** zachodzi potrzeba roztoczenia kontroli lekarskiej nad robotnikami ze względu na możliwość infekcji wąglikiem.

W Olejarni Gdyńskiej robotnicy zjadają nasiona przeznaczone do tłoczenia olejów, a między niemi nasienie rycyny, ulegając zatruciu z objawami podobnemi do cholery ze względu na silny ubytek płynów z organizmu z powodu wymiotów i rozwolnienia, jak również ze względu na bóle brzucha i kurcze w łydkach.

W tejże olejarni pracuje robotnik w wysokiej ciepłocie, nagi. Przy nagłem ochłodzeniu się (przy wyjściu bezpośrednio na pole) ulega często postrzałom i innym zmianom reumatycznym.

Zmiany reumatyczne występują bardzo często **u marynarzy.** Tak zwani **tremerzy, węglarze,** rozgarniający węgiel w lukach statkowych, robotnicy łuszczarni ryżu i innych warsztatów pracy, są narażeni na pylicę. Robotnicy stoczni gdyńskiej i warsztatów marynarki wojennej podobnie jak ładujący stare żelaziwo, ulegają nieszczęśliwym wypadkom, okaleczeniom.

Wobec powyższych spostrzeżeń, staje się zrozumiała konieczność podjęcia akcji przeciwdziałającej chorobom zawodowym. W tym celu **przeszkolono sanitarjuszy w poszczególnych zakładach przemysłowych, eksportowych** i t. p. Przeszkolenie w zakresie udzielania pierwszej pomocy otrzymało 96 robotników. Pod ich opieką pozostają apteczki zakładowe, ze środkami potrzebnemi dla udzielania pierwszej pomocy.

Lekarze domowi w Gdyni stanęli chętnie do pracy społecznej, podejmując się szkolenia sanitarjuszy i kontroli zakładów pracy.

Ubezpieczalnia Społeczna w Gdyni uważa jednak, że pracę tę dorywczą należy ująć w ramy systematyczne i dać jej bardziej skonsolidowaną formę organizacyjną. Stanie się to przez stworzenie specjalnej placówki, poświęconej temu zagadnieniu. Placówką tą będzie poradnia zawodowa, kierowana przez fachowego lekarza specjalistę.

Dr. L. D.

Żydowski senator i rabin przegrał sprawę z „Gazetą Gdyńską".

Dnia 31 stycznia odbyła się w sądzie okręgowym w Gdyni rozprawa karna przeciw **redaktorowi odpowiedzialnemu „Gazety Gdyńskiej", Marjanowi Belzerowskiemu, oskarżonemu o rzekome zniesławienie naczelnego rabina m. Warszawy, senatora i profesora uniwersytetu dr. Mojżesza Schorra,** któremu oskarżony w artykule p. t. **„Nie rzucajcie ochłapów naszej ojczyźnie"** zarzucił, że nawoływał młodzież żydowską w Gdyni, w życzeniach z okazji żydowskiego Nowego Roku, zamieszczonych w żydowskiej jednodniówce „Świt", by ta **służyła żydowskim ideałom religijnym i narodowym,** a niemniej dobru Rzeczypospolitej, czyli, że **dobro to postawił na ostatniem miejscu.**

Artykułem tym poczuł się dotknięty rabin Schorr i zaskarżył redaktora odpowiedzialnego „Gazety Gdyńskiej" o zniesławienie. Sąd po wysłuchaniu stron **uniewinnił** redaktora odpowiedzialnego „Gazety Gdyńskiej", a koszta nałożył na oskarżyciela prywatnego, rabina Schorra. Sąd stanął na stanowisku, że w artykule „Gazety Gdyńskiej" **nie było osobistej obrazy,** przeciwnie, artykuł był utrzymany **w ramach dozwolonej krytyki** i nie wykazał żadnych cech przestępstwa z art. 255 k. k. Sprawę rozstrzygał sędzia Karasiewicz, w imieniu oskarżyciela prywatnego wystąpił żydowski adwokat gdyński Menaché, bezinteresownej obrony oskarżonego podjął się znany w Gdyni adwokat, mec. Marjan Zawodny.

Zbezczeszczenie kościoła w Truskolasach.

W Truskolasach (koło Częstochowy) dokonano w ubiegłym tygodniu zbezczeszczenia starożytnego kościoła katolickiego. Wszystko wskazuje na to, że sprawcy chodziło nie o rabunek, lecz o profanację. Za „Gońcem Częstochowskim" gazety warszawskie podają następujące szczegóły tej ohydnej zbrodni:

Główny ołtarz z obrazem Matki Boskiej Truskolaskiej przedstawia bolesny widok świętokradzkiego zniszczenia. Na pierwszy rzut oka stwierdzić można, że ohydnym zbrodniarzem nie kierowała chęć rabunku, lecz wyłącznym i jedynym celem była profanacja i nienawistna zemsta. Metalowa korona z nad oblicza Matki Boskiej oderwana i złamana świętokradzką ręką leży porzucona na ołtarzu. Natomiast przedstawiające większą wartość korale wiszą na obrazie nieruszone. Porzucona leży patena do rozdzielania Komunji św. Jest pogięta. Zbrodniarz bowiem wyważał nią drzwiczki do tabernakulum, po wyłamaniu którego wydobył puszkę i uniósł ze sobą kilkanaście komunikantów oraz dużą hostję, natomiast trzy komunikanty porzucił na ołtarzu i na stopniach. Poza komunikantami nic nie było zrabowane, duża puszka z ofiarami obok ołtarza, od której ukręcona jest kłódka, rozbita została raczej dla upozorowania rabunku. Poprzestawiane lichtarze i porozrzucane obrusy na ołtarzu dopełniają przejmującego obrazu zniszczenia.

Wiadomość o zbrodni niesłychanie wzburzyła ludność katolicką, wobec czego przybyli w ubiegły poniedziałek na targ żydzi czemprędzej się wynieśli. Powstałe w związku z tem zajścia zlikwidowała policja.

(Dalszych szczegółów nie podajemy, aby drażliwa wobec pewnych momentów cenzura nie miała powodu do konfiskaty. Co uchodzi w Warszawie, Częstochowie, Krakowie lub Poznaniu, to niekoniecznie ujść musi w Bydgoszczy. Mamy wprost pod tym względem doświadczenie.)

Z kraju.

„Ufa" nabyła większość udziałów kina w gmachu Filharmonji. Wielkie poruszenie w Warszawie wywołał fakt, iż berlińskie towarzystwo filmowe „Ufa" odkupiło koncesję na demonstrowanie filmów w gmachu Filharmonji. Oczywista, iż „Ufa" demonstrować będzie w Filharmonji filmy niemieckie.

Bohaterstwo „szarego człowieka". Wieś Pełkinie w Małopolsce, była widownią wypadku, który dzięki przytomności umysłu i bohaterstwu robotnika Czerby, skończył się bez ofiar. Na pokrytym cienką powłoką lodową stawie obok pałacu Czartoryskich, bawiło się troje dzieci. W pewnej chwili załamał się lód i dzieci wpadły do stawu. W krytycznym momencie nadbiegł robotnik Czerba, wskoczył do wody i pływając, równocześnie rozłamując lód, wydobył po kolei wszystkie troje dzieci.

Obfitość wolnych mieszkań w Wieluniu. Budowa domów mieszkalnych w Wieluniu, których w ostatnich dwu latach wybudowano około 140, mieszczących w sobie zgórą tysiąc izb, zaspokoiła głód mieszkaniowy w mieście do tego stopnia, że dużo mieszkań jest wolnych.

Drobne wiadomości.

— **W czasie swego pobytu w Londynie, gen. Sosnkowski** miał dłuższą rozmowę z szefem sztabu generalnego armji francuskiej, gen. Gamelin.

— **W Bazylice św. Piotra w Rzymie** odbyło się poświęcenie olbrzymiego posągu św. Jana Bosko, założyciela zakonu Salezjanów.

— **W okręgu przemysłowym Lotaryngji** władze francuskie odmówiły przedłużenia kart pobytu 600 robotnikom i górnikom polskim.

— **We Włoszech** wprowadzono kilka nowych podatków na cele wojenne.

— **Każdy obywatel od lat 11—32** w Włoszech wylegitymować się musi specjalną książeczką przysposobienia wojskowego.

— **Przy zagranicznych placówkach włoskich** utworzone będą stanowiska stałego attache prasowego na wzór stanowiska attache wojskowego i handlowego.

— **Nowy olbrzymi most w Turcji,** którego budowa kosztować ma 12 miljonów funtów, umożliwi bezpośrednią komunikację kolejową z Paryża do Bagdadu lub do Kairo.

Kronika poznańska.

Dlaczego w Poznaniu żydowskie pismo doznaje poparcia?

Akcja bojkotowa „Expressu Ilustrowanego", która na Pomorzu i w Wielkopolsce objęła niemal wszystkie miasta, w Poznaniu nie doznała uznania. Sprzedawcy gazet nadal sprzedają to pismo w takich ilościach, jak przedtem i zapewniają, że nie solidaryzują się z swoimi kolegami z Bydgoszczy. Gdyby wstrzymali się od pośrednictwa w sprzedaży, agentura „Expressu Ilustrowanego" zagroziła im podobno uruchomieniem osobnych kiosków na własną rękę.

„Express Ilustrowany" jeszcze czytają w Poznaniu nietylko szoferzy i służące, ale także urzędnicy.

Za dokonanie kradzieży 167 tysięcy franków belgijskich w miejscowości Retin (Belgja) aresztowano w Przystajni pod Częstochową niej. Zygmunta Paszkowskiego i przewieziono go do dyspozycji władz śledczych w Poznaniu. Paszkowski był zatrudniony u mistrza rzeźnickiego Polaka Hieronima Czaczkiego w Hetin i gdy się dowiedział, że jego pracodawca posiada większą gotówkę, okradł go i w październiku ub. roku zbiegł do kraju. Rozprawa przeciwko Paszkowskiemu odbędzie się w Poznaniu.

Dramat rodzinny w Bninie. Stanisław Buczyński, po sprzeczce z rodziną swojej żony, zastrzelił teścia Marciniaka i ciężko poranił kulami z rewolweru szwagra Stanisława Marciniaka i przygodnego gościa Marciniaków Walentego Dąbka. Rannym udzieliło pierwszej pomocy pogotowie z Poznania, poczem przewieziono ich do szpitala. Stan młodszego Marciniaka jest beznadziejny. Zabójcę aresztowano.

Zabójcza czernina. W mieszkaniu przy ul. Ewangelickiej 1, po spożyciu czerniny i mięsa t. zw. „odpadków", uległy zatruciu trzy kobiety. Do chorych przywołano pogotowie. Dwie z nich, a mianowicie Władysławę Sierszulską i Jadwigę Zbierską, przewieziono do szpitala. dzięki czemu uratowano im życie. Natomiast 69 letnia Marja Sierszulska, która nie chciała udać się do szpitala, zmarła niedługo po spożyciu czerniny. Na ciele jej wystąpiły sine plamy. Zwłoki jej zabezpieczyła policja. Stwierdzono, że tak „juszka" jak i „odpadki" pochodziły z „Bekoniarni Janowiec", posiadającej skład przy ul. Wielkiej.

W Radojewie pod Poznaniem, właściciel majątku Herman Treskow, Niemiec, postrzelił ciężko Marję Ludwiczakową, którą napotkał w lesie przy zbieraniu drzewa na podpałkę.

Likwidacja trzech powiatów? Z dniem 1 kwietnia br. mają podobno ulec likwidacji trzy powiaty, mianowicie: pow. wyrzyski, pow. wolsztyński i pow. krotoszyński. Miał również ulec likwidacji pow. śremski, ponieważ jednak ludność w rozmaitych rezolucjach wyraziła ostry sprzeciw, władze centralne od tego projektu odstąpiły.

2 tygodnie aresztu za „20 zł i w mordę". Sąd grodzki w Szamotułach, który niedawno rozpatrywał sensacyjną sprawę na tle rzekomego „Klubu zwalczania Wielkopolan" z oskarżenia komisarza straży granicznej p. de Rosseta i plut. Majlicha, przeciwko burm. m. Wronek p. Ratajczakowi, rozpatrywał w sobotę sprawę przeciwko plut. Majlichowi. Jako oskarżyciel występował tym razem p. burm. Ratajczak. Plut. Majlich, za wyrażenie się pod adresem rady miejskiej: „To bydło, takim radnym dać 20 zł i w mordę", skazany został na 2 tygodnie aresztu. Kara darowana została Majlichowi na podstawie amnestji. Poza tem Majlich zapłacił koszta postępowania sądowego,

Kronika

Bydgoszcz, dnia 3 lutego 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Błażeja, Oskara.
Jutro: Andrzeja Korsini bisk. i w.
Wschód słońca o godzinie 7.40.
Zachód słońca o godzinie 16.48.

—::—

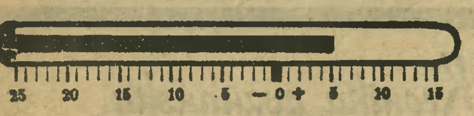
Stan pogody.

POCHMURNO I CIEPŁO.

Wczoraj było pochmurno z przelotnemi opadami jedynie w dzielnicach wschodnich, a na pozostałym obszarze kraju panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennem. W całym krazu było stosunkowo bardzo ciepło, gdyż temperatura o godz. 14-ej wynosiła: plus 2 stopni w Suwałkach, 5 w Gdyni, 6 w Warszawie, 8 w Poznaniu, Zakopanem, **9 w Bydgoszczy,** Łodzi, Krakowie, a 10 w Katowicach. Dziś rano w Bydgoszczy pochmurno i ciepło. Przewidywany przebieg pogody: w dalszym ciągu pogoda pochmurna z opadami i ciepło, przy umiarkowanych wiatrach z kierunków południowych.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 3—9 lutego 1936 r.

1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich nr. 49, tel. nr. 36 82.
2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon nr. 30 98.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2015.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14.

Obecnie w Muzeum wystawa „Związku Zawodowych Plastyków Wielkopolsko-Pomorskich".

—::—

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

—::—

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Rekordowem powodzeniem ciesząca się komedja polska **„WICEK I WACEK"** wypełni dzisiejszy (poniedziałkowy) wieczór w kapitalnej inkarnacji naszego zespołu.

We wtorek, środę i czwartek **„TO WIĘCEJ NIŻ MIŁOŚĆ"**, współczesna sztuka w 6 obrazach Buss-Fekete.

Najbliższą premjerą będzie bogata w piękne i wartościowe melodje operetka L. Falla **„PIĘKNA RIZETA"** w opracowaniu reżyserskiem M. Dowmunta i pod kierunkiem muzycznym kapelmistrza J. Sillicha. Piękną Rizetą będzie p. Szretterówna, w pozostałych rolach czołowe siły naszego zespołu.

—::—

Obniżenie taryfy opłat

za przewozy dorożkami samochodowemi.

Od dnia 1 lutego obowiązuje w mieście Bydgoszczy następująca **obniżona** taryfa opłat za przewozy dorożkami samochodowemi:

za pierwsze 1000 m.	1,— zł
za każde następne 165 m.	0,10 „
za zajazd na zamówienie	0,50 „
za postój, zamówione oczekiwanie na pasażera za każde 2 minuty	0,10 „
za czwartego dorosłego i każdego dalszego dorosłego pasażera do płata	0,50 „
za bagaż ponad 10 kg.	0,10 „

Taryfa obowiązuje tak dniem, jak też nocą.

Winni pobierania cen wyższych ulegną karze. Wszelkie zauważone przekroczenia należy zgłaszać w Zarządzie Miejskim przy ul. Grodzkiej 25, pokój 20, względnie w komisarjatach policji państwowej.

—::—

— **Zebranie Orkiestry Filharmonicznej m. Bydgoszczy** odbędzie się w dniu **5. II. br o godz. 18,30** w auli Publicznej Szkoły Zawodowej, przy **ul. Konarskiego 2.** Zebranie poprzedzi próba orkiestralna, wobec czego prosi się o przybycie **z instrumentami i pulpitami.** Zaprasza się również niećzłonków i sympatyków.

Na marginesie.

Jeszcze nie docenia się należycie zgubnej roli, jaką w życiu jednostek i rodzin i całych społeczeństw odgrywa alkoholizm. Pijącemu obiecuje alkohol radość i zapomnienie w troskach, a nawet siłę do pracy, a w rzeczywistości jest to chwilowa ułuda. Radość alkoholowa jest nienaturalna, bo częściowo lub zupełnie nieświadoma, kończy się raczej swawolą niż godziwą rozrywką. Troski na chwilę tylko usuwają się w niepamięć, nazajutrz atoli wracają z tem większem napięciem. Siły do pracy, podsycane alkoholem w chwili znużenia, do reszty giną i wyrażają się w tem dotkliwszem wyczerpaniu całego organizmu.

Jeśli chodzi o szczęście rodzinne, to przypominać nawet nie potrzeba, iż alkohol ognisko domowe potrafi zamieniać w istne piekło dla nieszczęśliwych żon alkoholików oraz w gniazdo krzywdy i zgorszenia dla dzieci.

Społeczeństwo tem łatwiej zrozumie, iż alkoholizm przenigdy uważać nie można za dobroczyńcę państwa, chociażby nawet połowę budżetu państwa pokrywał zysk monopolu spirytusowego. Zbyt wyraźnie zgubną rolę odgrywa ta plaga społeczna przy chorobach umysłowych, przy przestępczości i rozpuście, przy nieszczęściach komunikacyjnych i katastrofach gospodarczych, aby każdy jako tako krytycznie myślący nie widział zgubnej roli trunków w przeszłości i teraźniejszości narodu naszego.

To też niechaj rozpoczęty dzisiaj „Tydzień Propagandy Trzeźwości" stanowi nową i silną pobudkę, aby każdy prawy obywatel w jakiejkolwiek formie poparł dążenia ruchu przeciwalkoholowego.

Wielka śmiertelność
wśród urzędników miejskich.
Z walnego zgromadzenia Urzędników Miejskich w Bydgoszczy

W dniu 28 stycznia br. odbyło się w Resursie Kupieckiej roczne walne zgromadzenie Urzędników Miejskich. Zebranie zagaił prezes p. W. Wozignój, w obecności około 150 członków. Na przewodniczącego poprosił prezes **p. prof. Albrychta,** na sekretarza p. Pietrzaka, na asesorów pp. dyr. Janiszewskiego i Kowalskiego.

Sprawozdania z działalności rocznej, które nacechowane były troską o dobro Związku i obronę interesów członków, składali prezes i sekretarz. Z sprawozdania skarbnika zebrani dowiedzieli się, że rok 1935 zamknięto deficytem około 1.400 zł, do czego przyczyniła się **duża śmiertelność wśród członków i ich rodzin.** Pomoc Związku na te cele wynosiła w roku sprawozdawczym 5.700 zł, osiągając rekordową sumę od czasu udzielania członkom tej pomocy, t. j. od roku 1927. Z tego powodu wystąpił zarząd z wnioskiem o **zmniejszenie stawek zapomogowych o 20%,** co zgromadzeni po bardzo długich debatach uchwalili. Deficyt pokryje kasa z kapitału rezerwowego. Majątek Związku, ulokowany przeważnie w papierach wartościowych, wynosi na rok 1936 ponad 9.000 zł. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej, która stwierdziła wzorowy porządek, udzielono pokwitowania ustępującemu zarządowi.

Wybory do zarządu na rok 1936 dały następujący wynik: prezesem wybrany został dotychczasowy **prezes p. komendant W. Wozignój,** wiceprezesem dotychczasowy członek zarządu **p. prof. Góralczyk.** Skarbnikiem wybrano jednogłośnie p. M. Kijka, piastującego ten urząd od założenia związku (11 lat). Sekretarzem wybrano w ten sam sposób po raz ósmy zrzędu p. I. Synowicza. Zastępcą sekretarza został p. Urbański. Na ławników wybrano pp. J. Witeckiego, B. Mińskiego, P. Chlebka i L. Wiśniewskiego. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: dyr. Aulich, Szyperski i Kotyński. Skład sądu koleżeńskiego, w którym zasiadają pp.: Buczkowski, Kaliski, Janiszewski i Werka, pozostał bez zmian.

Budżet Związku na rok 1936, opiewający w rozchodach i dochodach na sumę 8.220 złotych, uchwaliło zgromadzenie zgodnie z propozycją zarządu.

Po wyczerpaniu porządku obrad, prezes p. Wozignój podziękował przewodniczącemu walnego zgromadzenia za bardzo sprawne kierowanie obradami, a zebranym za wytrwałość w obradach, poczem zamknął zebranie o godz. 23-ej.

Jeszcze nie koniec zimy!

Mimo pozorów jesteśmy wciąż jeszcze w środku zimy. Bezrobocie zastraszające! Rodzice bez pracy i chleba, zmuszeni są żebrać. Dzieci głodują w dalszym ciągu!

Na apel, jaki w. m. listopadzie skierował B. O. Caritas do społeczeństwa bydgoskiego, przeszło sto rodzin przyjęło biedne dzieci na obiad w dom. Przeszło 100 dzieci mają w ten sposób zapewnioną ciepłą strawę przynajmniej raz na dzień.

Dziś jednak ponownie apelujemy do społeczeństwa tutejszego o pomoc. Musi się znaleźć przynajmniej jeszcze 100 rodzin chętnych! Dzieci żebrzących i głodujących jest w naszem mieście tysiące! Dać każdemu z nich obiad — to nawet w naszych ciężkich czasach jest jeszcze możliwe!

Dlatego serdecznie prosimy o pomoc. Niech nie będzie u nas dziecka, któreby musiało głód cierpieć!

Zgłoszenia przyjmują biura parafjalne i B. O. Caritas, Cieszkowskiego 6, tel. 2292.

—::—

Walne zebranie Koła L. O. P. P. Elektrowni Miejskiej.

We wtorek, 27 stycznia odbyło się roczne walne zebranie członków Koła L. O. P. P. Elektrowni Miejskiej.

Zebranie zagaił prezes Koła L. O. P. P. p. inż. Hermel, na przewodniczącego zebrania powołano p. Sikorę.

Zarząd Koła L. O. P. P. złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności rocznej, która była zgodnie ze statutem L. O. P. P., to też obecni członkowie udzielili jednogłośnie absolutorjum.

Przystąpiono do wyboru nowego zarządu w skład którego weszli pp. Płaza — prezes, Sikora — wiceprezes, Chraplak — sekretarz, Pepliński — skarbnik oraz Michalak — jako członek zarządu.

W skład komisji rewizyjnej wchodzą pp.: inż. Pietrzonka, sekr. m. Dudkowski i Jarecki.

Po interesujących obradach p. Sikora zakończył zebranie.

—::—

ODCIĄŁ SIĘ.

W natłoczonym tramwaju ostra utarczka słowna dwóch starszych jegomościów, z których jeden nadepnął drugiemu na nogę.

— A pan myślisz, żeś pan taki mądry, bo pan masz siwe włosy... — woła jeden z nich łysy, jak kolano. — Dla mnie siwe włosy nic nie znaczą!

— Ja panu tylko tyle powiem — odpowiada drugi — że wolę jeden włos siwy, niż dwa łyse!

Czy dana sztuka bielizny nadaje się do prania.

Tak zwykle pyta każda gospodyni, zanim ostatecznie zdecyduje się na zakup delikatniejszej sztuki bielizny. Aby na to stale powtarzane pytanie dać naprawdę rzeczową odpowiedź, firma „Be-De-Te" w miejscu, róg ul. Dworcowej i Gdańskiej, zdecydowała się zademonstrować możliwość prania tego rodzaju bielizny. Z tych powodów w czasie od 3 lutego do 8 lutego będą się odbywały w lokalu firmy praktyczne pokazy prania Persilem, podczas których wyszkolone osoby zademonstrują przystępnym sposobem pranie delikatnej bielizny kolorowej w zimnym pienistym rozczynie Persilu oraz odpowiednie suszenie (rzecz bardzo ważna) i prasowanie tejże bielizny.

To też każda gospodyni (lub pani domu) powinna w tych dniach odwiedzić lokal firmy „Be-De-Te" w miejscu. Zawsze można się nauczyć czegoś nowego.

Czytelnicy nasi mają głos.
Podwórkowa arystokracja.

Zdawałoby się, że minęły bezpowrotnie te czasy, kiedy jedynym i decydującym sprawdzianiem wartości człowieka była pozycja społeczna, urodzenie, pochodzenie czy stan materjalny. Dużo się mówi, a jeszcze więcej się pisze na tematy demokracji, niwelacji przesądów staroszlacheckich, Nowej Polski Pracy, „Rolniczej Mocarstwowości" etc. Deklamacje, że **„praca jest jedynym i istotnym sprawdzianiem wartości człowieka" — słychać na każdej akademji i na każdym obchodzie.** Woła się: sięgnijmy do najzdrowszego podkładu, z gleby wyrosłego, nowemi chłopskiemi siłami podpierajmy strukturę Państwa! Tylko warstwy, które nie zaznały zbytku zepsucia i przesytu, mogą rodzić owocną szewsko-judymową pracę społeczną dla dobra ogółu. Mało tego: — przebudowuje się szkolnictwo. Obserwujemy fakt doniosłej wagi: organizowanie, równouprawionego z ogólnokształcącem szkolnictwa zawodowego. — Ach, nareszcie zniknie bezmyślna wada narodowa; wstręt pp. inżynierów, lekarzy, profesorów do kupiectwa i rzemiosła — wzdychają z uczuciem ulgi optymiści. Nareszcie bogaty rzeźnik zrozumie, że jego syn niekoniecznie musi kończyć prawo, czy studjować medycynę i wstydzić się po uzyskaniu matury, kontynuowania pracy swego ojca.

Istotnie lekki, zdrowy wietrzyk tych rozumnych tendencyj, zdawałoby się, że zawiał, jednak... Jednak jest jedno jednak, może nieepokowe, ani rewelacyjne, ale charakterystyczne i przykre. **Na naszym gruncie bydgoskim zaobserwować można wśród młodzieży bydgoskiej izolację szkół średnich od zawodowych.** Wprawdzie jest pismo międzyszkolne, które propaguje braterstwo uczącej się młodzieży i stara się zwalczać, mając na uwadze jakiemi przykremi następstwami grozić może w przyszłości wyniesienie z ławy szkolnej przeświadczenia, że kolega-rolnik, czy technik, to coś niższego i gorszego.

Młodzież zawsze idzie za przykładem starszych. Wiele też zależy od wychowania. Np. czy wychowawczym środkiem nazwać można odradzanie uczennicom pójścia na międzyszkolny bal, dlatego, że udział w nim wezmą chłopcy z seminarjum, czy Szkoły Przemysłowej?

Sprawa nie jest taka błaha, jakby się wydawało. Nie wolno smarkatce — córce jakiegoś dyrektora czy p. prezesa gardzić uczniem, który głodny wiedzy, chodzi pieszo (trzy kilometry z powiatu) do Szkoły Rolniczej. Nie na rozkapryszonych Izabelach z „Lalki" Prusa opiera się przyszłość, lecz na silnych, krzepkich, mięśniami i potem dochodzących praw do średniego wykształcenia, Wokulskich. Oni będą budowali!...

I dlatego „podwórkową arystokrację" trzeba przetrzebić i to radykalnie!

Jeden z wielu.

— **Podziękowanie.** Opieka rodzicielska przy publ. szkole powsz. im. Staszica w Bydgoszczy komunikuje, że ze zbiórki gwiazdkowej urządzonej za zezwoleniem Starostwa Grodzkiego w okresie przedgwiazdkowym uzyskano dochód: w gotówce 62,50 zł, w towarze, wartości 40 zł, razem: 102,50 zł. Wszystkim ofiarodawcom, szczególnie K. K. O. p. bydg., K. K. O. miasta Bydgoszczy, firmie B-cia Mateccy i firmie Bacon Export Gniezno, za wydatną pomoc w obdarowaniu biednych dzieci szkoły im. Staszica oraz p. Tellerowi za zorganizowanie obchodu składamy serdeczne podziękowanie.

Handlarze niezadowoleni z przeniesienia targów
z Starego Rynku do Hali Miejskiej.

Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców w Bydgoszczy nadesłało redakcji następujące uwagi krytyczne:

Zarządzenie miejskie **o przeniesieniu handlu nabiałem i drobiem ze Starego Rynku do suteren Hali Targowej** i na dziedziniec tejże, odczuwamy bardzo dotkliwie.

Sutereny hali są **stanowczo za małe** dla 130-tysięcznego miasta, jakiem jest Bydgoszcz. To też nie mogą się tam pomieścić swobodnie wszyscy sprzedający i kupujący, a do tego są bardzo niskie, wskutek czego przy najmniejszem przepełnieniu wytwarza **się nieznośny zaduch.** Wejście do suteren prowadzi po krętych schodach, co powoduje częste wypadki.

Dnia 17 stycznia pewna starsza osoba upadła nieszczęśliwie, brocząc krwią i tłukąc wszystkie jajka.

W ciemnych ubikacjach suteren **trudno rozpoznać pieniądze,** a okazję tę wykorzystują osoby puszczające w obieg falsyfikaty. Z tych względów panuje **rozgoryczenie** wśród kupujących jak i sprzedających; każdy pragnie jak najprędzej wydostać się z dusznej piwnicy **na wolne powietrze.**

Wszyscy, skazani na uprawianie handlu w suterenach, zaniepokojeni są o los swój w porze letniej, bo jeżeli w okresie zimowym jest już znaczne przepełnienie, szczególnie w soboty, to z nastaniem wiosny i w porze letniej, aż do późnej jesieni napływ sprzedających jak i kupujących będzie znacznie większy, a **dowóz towaru zwiększy się 5-ciokrotnie,** to chociażby sutereny były dwa razy większe jeszcze, nie będą wystarczające.

Duszna atmosfera, która się w suterenach wytwarza szkodzi nietylko zdrowiu, ale wpływa również ujemnie na **świeżość i dobroć masła, śmietany i wogóle przetworów z mleka,** a na te „zapachy" zwłaszcza masło jest bardzo wrażliwe, gdyż **wchłania je, kwaśnieje i traci smak.**

Od chwili przeniesienia nabiału do Hali Targowej, odczuwamy wszyscy **zmniejszenie się obrotów,** gdyż część lepszej klienteli, po smutnych doświadczeniach w dniu pierwszego targu w suterenach, gdzie **wtłoczono kilka tysięcy ludzi,** skazując ich na łup złodziei i wzajemne **deptanie i popychanie,** oświadczyła, że więcej po nabiał do Hali nie przyjdzie.

Wobec takich stosunków **czeka nas ruina,** i wówczas nie może już być mowy o płaceniu jakichkolwiek podatków i opłat związanych z handlem.

Wyrażamy obawę, że począwszy od świąt Wielkanocy we wszystkie soboty i targi przedświąteczne będzie **znacznie większe przepełnienie** w hali. Stwierdzamy to na podstawie kilkuletniego doświadczenia. Wobec tego apelujemy do zarządu miejskiego o wydanie zarządzenia **przywracającego sprzedaż nabiału na Starym Rynku.** Zaznaczamy, iż dawniej wszelkie zmiany dotyczące targów, odbywały się w porozumieniu z naszą organizacją.

Za zarząd: S. Cholewa prezes, T. Gettka, sekretarz, A. Staniszewski, skarbnik.

Wielkie oburzenie wśród urzędników samorządowych.

Znowu krzywdzi się ziemie zachodnie Polski.

Z konferencji delegatów urzędników miejskich trzech województw zachodnich.

(ak) Podczas gdy na zjeździe prezydentów i burmistrzów, zrzeszonych w Kole Miast Wielkopolskich i Pomorskich, o którym piszemy na innem miejscu, „w białych rękawiczkach" niejako przystąpiono do sekcji nowych nieszczęsnych projektów ustaw rządowych z dziedziny administracji miejskiej, wielka konferencja delegatów urzędników miejskich wszystkich trzech województw zachodnich, jaka odbyła się tego samego dnia w Bydgoszczy, wypowiedziała się **ostro i po męsku przeciwko projektowanemu nowemu pogwałceniu praw urzędników samorządowych.** Ogromne było oburzenie wśród urzędników z powodu nowego eksperymentowania z wielką krzywdą, jak zawsze **przedewszystkiem dzielnic zachodnich** i tutejszych pracowników miejskich. Atmosfera **dalekiego wschodu** — zamiast zachodu — niestety przenika również w nowych projektach ustaw, dając wielkiej rzeszy urzędników miejskich **zupełną niepewność jutra i pozbawiając ich raz nabytych zagwarantowanych praw** a ponadto stawiając miasta i **miasteczka Polski zachodniej narówni z miasteczkami wschodniemi** o kulturze całe niebo niższej. Nic więc dziwnego, że i tak już bardzo pokrzywdzeni przez ciągłe obniżki urzędnicy miejscy, otrzymujący **skandalicznie niskie pensje,** wobec nowych tych eksperymentów w ostry sposób dali wyraz swego rozgoryczenia i **głośno zaprotestowali przeciwko nowym projektom.** Bezdenna rozpacz i żal do tego, co się u nas robi, oto nuta charakterystyczna, jaka przebijała przez cały czas kilkugodzinnej konferencji.

Wielka aula gimnazjum Kopernika w ub. sobotę po południu z **trudem tylko pomieściła wszystkich przybyłych na konferencję urzędników miejskich,** którzy zdając sobie sprawę z grozy położenia, tak tłumnie się stawili. Dużo było także pracowników miejskich z szeregu okolicznych miast i miasteczek. Sala nabita była po brzegi. Przybyli również delegaci z **Poznania, Gdyni, Torunia, Katowic, Grudziądza, Inowrocławia, Gniezna, Brodnicy, Lubawy i Chełmna.**

Prezes Związku Urzędników Miejskich w Bydgoszczy p. **komendant Wozignój** zagaił konferencję, witając przybyłych posłów **Głowackiego, Szymańskiego** i Dudzińskiego oraz delegatów i prasę, przedstawiając zarazem cel zebrania, a mianowicie zajęcie stanowiska wobec nowych czterech projektów ustaw samorządowych, które silnie godzą w stosunki pracowników samorządowych ziem zachodnich. Następnie p. **dyr. Duda z Warszawy** z centralnego związku w blisku dwugodzinnym referacie przedstawił zarys nowych projektów ustaw a w szczególności ustawy pragmatycznej, uposażeniowej, dyscyplinarnej i emerytalnej, które w najbliższym czasie mają być rozpatrywane przez Sejm. Stwierdzając na wstępie pośpieszne tempo pracy, które odbiło się bardzo niekorzystnie na opracowaniu tych ustaw, referent scharakteryzował następnie najistotniejsze momenty nowych projektów ustaw i omówił postulaty świata pracowniczego. Nowe przepisy ustaw **przekreślają zupełnie nieusuwalność urzędników** i wszystko zależy od swobodnego uznania władzy przełożonej, poprostu według własnego widzimisię, jeżeli chodzi o czas pracy, wykorzystanie urlopów itp.

Bije się znowu miasta zachodnie!

Uzależnianie maksymalnych grup uposażeń od liczby mieszkańców danego miasta, w nowym projekcie jest właśnie szczególnie krzywdzące dla pracowników mniejszych miast na ziemiach zachodnich. Miasta na ziemiach zachodnich, nawet małe, bowiem są wyposażone w różne urządzenia komunalne, jak: gazownie, elektrownie, wodociągi, rzeźnie i t. p., wskutek czego i zasobność tych miast i stopień życia obywatelstwa są bez porównania wyższe od zasobności i stopnia życia miast np. byłego zaboru rosyjskiego. Dlatego podciąganie wszystkich miast na obszarze Rzeczypospolitej **o pewnej liczby mieszkańców pod jeden strychulec** pod względem maksymalnych grup uposażenia jest wysoko krzywdzące dla pracowników samorządowych ziem zachodnich i za faworyzujące pracowników samorządowych prymitywnych miast innych dzielnic. Państwo takiej gradacji w stosunku do swych pracowników nie przeprowadziło. Przeciw takiemu uzależnieniu zresztą przemawiają i warunki gospodarcze i **warunki kulturalne i koszty utrzymania.** Poza tem w nowym projekcie **żony się nie uznaje i nie zalicza się jej do dodatku rodzinnego.**

W końcu referent zaznajomił zebranych z projektem nowej ustawy emerytalnej, która to ustawa **pisana jest językiem ciężkim, wprost okropnym.**

Mocne słowa.

Z wielką swadą oratorską wygłoszony referat **wiceprezesa Zw. Urz. Miejskich p. prof. Góralczyka,** w którym podzielił się z krytycznemi uwagami poszczególnych projektów ustaw, trafił do serc słuchaczy i przyjęty był huraganowemi oklaskami. Bezwątpienia — mówił referent — należy dążyć do unifikacji ustawodawczej, ale unifikacja musi mieć swoje granice. **Ustawy muszą się liczyć z różnicami dzielnicowemi.** Inne bowiem są warunki gospodarcze i kulturalne na wschodzie, a inne u nas w zachodniej Polsce. **Praw raz nabytych nie powinno się ruszać.** Jesteśmy gotowi do ofiar i chętnie ponosimy ofiary, jeżeli wszyscy je ponoszą, **ale nie chcemy, żeby wyłącznie rzucano je na nasze barki.** W końcu swych cennych wywodów prof. Góralczyk zwrócił uwagę na **niejasność ustawy emerytalnej,** zaś sprawa dodatków w nowym projekcie stwarza **prawdziwą dżunglę** obliczeniową. Ustawa powinna być przerobiona, ażeby nie budziła żadnych wątpliwości.

Po tych referatach wywiązała się niezwykle gorąca dyskusja podczas której **padły słowa niezwykle mocne i przykre pod adresem projektodawców.** Słowa te winny być ostrzeżeniem dla rządu, ażeby zawrócić z obranej drogi. Słowa te dyktowała rozpacz i niepewność jutra urzędników miejskich. Zdaniem szeregu mówców, niektóre przepisy w nowych projektach ustaw są poprostu **drakońskie i niezgodne z Konstytucją.** Pokrzywdzenie materjalne a teraz w dodatku **wywłaszczenie nas z nabytych praw, które we wszystkich państwach cywilizowanych są święte i nienaruszalne,** byłoby straszną krzywdą — mówił inny delegat — a wywłaszczenie spotykamy **jedynie w Bolszewji.**

Nie róbcie z nas złodziei grosza publicznego!

Nie zrównajcie nas z kulturą wschodnią, niech miasta zachodniej Polski nadal będą wzorem dla reszty Polski — takie i tem podobne głosy podyktowane bezgraniczną rozpaczą, wypowiedziano na zjeździe. Przedstawiciel z Górnego Śląska **p. Ludwik z Katowic** zeznaczył, że sumienie wzdryga się na samą myśl o tych projektowanych inowacjach. Aczkolwiek nowe projekty ustaw **narazie nie dotyczą Śląska,** to jednak urzędnicy śląscy **solidarnie wystąpią** w obronie urzędników miejskich innych dzielnic zachodnich i przyłączą się, posługując się wszystkiemi dopuszczalnemi środkami.

W dyskusji zabrali poza tem głos pp.: **Czerwiński z Poznania, Lipil z Torunia, Mocek z Gdyni, Michalak z Grudziądza, Luter z Chełmna, prof. Łańcuck i Kubalewski z Bydgoszczy.**

Po przyjęciu jednomyślnie rezolucji, którą podamy w numerze jutrzejszym, pod koniec zjazdu raz jeszcze zabrał głos, celem wyjaśnienia szeregu spraw p. dyr. Duda, apelując do posłów ażeby zajęli się przedstawionemi postulatami, poczem prezes Wozignój po przeszło czterogodzinnych obradach zjazd zamknął.

XVI doroczną wystawę fotografiki polskiej

urządza Lwowskie Towarzystwo Fotograficzne w salach Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie w czasie od 23 lutego do 22 marca br. Warunki wystawowe i formularze zgłoszeń otrzymać można w sekretarjacie L. T. F. we wtorki i czwartki od godz. 18 do 20, we wszystkich zrzeszeniach fotograficznych, składach artykułów fotograficznych, tudzież u prezesa L. T. F., a sekretarza wystawy p. Mieczysława Hoszowskiego we Lwowie, ul. Reymonta 6.

Prace wystawowe należy przesyłać **do 10 lutego br.** pod adresem: Lwowskie Towarzystwo Fotograficzne, Lwów, ul. Dzieduszyckich 1.

Walne zebranie Koła L. O. P. P.

przy firmie Ludwig Buchholz, fabryka skór, Sp. Akc. w Bydgoszczy.

W ub. miesiącu odbyło się walne zebranie Koła L. O. P. P. przy firmie Ludwig Buchholz Sp. Akc. Zebranie zagaił prezes p. Walden w obecności 180 członków, witając zebranych i gości.

Zkolei członkowie zarządu zdali sprawę z rocznej działalności Koła. W skład nowego zarządu weszli: prezes p. Walden Jan, zast. prezesa pp. A. Piątkowski i Kaczmarek, sekretarz A. Mamet, zast. sekr. Marja Piskorska, skarbnik F. Szydłowska, zast. skarb. Edyta Raczyńska, ławnicy pp.: Schmelter, Pietrzycki i Kubacki Władysław. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: dyr. St. Heinke, Redlarski oraz Straszewska, zastępcy pp.: Gołębiewski i Schulz I. Delegaci pp.: Drążewski i Goltz.

W wolnych głosach p. por. Pałaszewski omówił w dłuższem przemówieniu kwestję udziału kobiet w obronie przeciwlotniczo-gazowej, zwracając się zarazem z apelem do zebranych członków, by zgłaszali swe żony i córki na kurs OPL. Gaz., który rozpocznie się z końcem tego miesiąca.

Dokoła nieszczęsnych projektów ustaw samorządowych.

Prezydentowie i burmistrzowie miast Wielkopolski i Pomorza obradowali w Bydgoszczy.

(ak). W ub. sobotę, dnia 1 lutego obradował w Bydgoszczy w auli Gimnazjum Kopernika zjazd Koła Miast Pomorskich i Wielkopolskich przy udziale 68 delegatów zarządów miejskich, z wszystkich prawie okolic dwóch województw zachodnich. Pozatem w zjeździe wzięli udział **senator Jeszke** oraz **posłowie Sioda, Gałza, Michałowski, Dudziński i Kamiński,** jak i przedstawiciele prasy.

Obrady zagaił **prezydent miasta Bydgoszczy Barciszewski,** który w krótkiem przemówieniu zaznaczył, iż zadaniem zjazdu nie ma być akcja protestacyjna, tylko rzeczowe ustosunkowanie się do projektów rządowych ustaw o administracji w samorządzie terytorjalnym, ustaw uposażeniowych, dyscyplinarnych i emerytalnych. Ustawy te wynikły z palących potrzeb życia codziennego z chęci a przedewszystkiem nieodzownej konieczności **wyrównania pewnych przerostów w administracji samorządowej,** które w wielkiej mierze ją utrudniały i gmatwały.

Ie miasta wydawają na emerytury?

Prezydent Barciszewski jako ilustrację powyższych słów podał **kilka cyfr uposażeń emerytalnych** poszczególnych miast. I tak 128-tysięczna Bydgoszcz wydaje **na powyższe cele 325.000 zł rocznie,** podczas gdy Warszawa, a więc miasto dziesięciokrotnie liczebniejsze, wykazuje pozycję 11.926.000 zł. (W tym roku nawet **14 miljonów złotych). Poznań, miasto 300-tysięczne** na ten cel preliminuje **425.000 złotych,** podczas gdy **Kraków, miasto liczące 220 tysięcy mieszkańców,** preliminuje na uposażenia emerytalne **2.120.000 złotych.** Przerosty te powstające z braku ujednolicenia w praktyce administracyjnej samorządów dały pochop czynnikom rządowym do podjęcia akcji uzdrowieniowej w tej dziedzinie. Konkludując, prezydent Barciszewski podkreślił, że projekty powyższych ustaw stanowią konieczność życiową i dlatego województwa zachodnie, które zawsze dokumentowały swe uczucia patrjotyczne, ustosunkowały się do nich pozytywnie. Zjazd jest raczej głosem doradczym, zważywszy, iż odmienność zarówno podstaw prawnych jak i życia samorządów regionalnych **wyklucza zgóry szablonowe traktowanie sprawy.**

Niekonsekwencje nowych projektów ustaw.

Następnie prezydent Barciszewski oddał przewodnictwo obrad w ręce prezesa Koła Miast Pomorskich, **prezydenta miasta Grudziądza Włodka,** który obejmując przewodnictwo dorzucił kilka słów do wyjaśnień włodarza Bydgoszczy. Zkolei wyczerpująco omówił wspomniane wyżej ustawy **dyr. Związku Miast R. P. p. Marceli Porowski z Warszawy,** który w końcu swych wywodów zaznaczył, iż jakkolwiek wygotowane przez czynniki rządowe projekty ustaw dla życia państwowego są niezbędne, to jednak w szczegółach **przebija zbytni pośpiech prac przygotowawczych** i w związku z tem **zachodzą różne konsekwencje.** Dowodem tego jest fakt **potraktowania narówni członków zarządów miejskich z pracownikami samorządowymi,** to też zjazd niniejszy ma na celu przeprowadzenie szeregu poprawek, któreby umożliwiły przystosowanie tychże ustaw do życia.

W dyskusji nad referatem głos zabrali **prezydent Bolt z Torunia, prezydent Jankowski z Inowrocławia, prezydent Włodek z Grudziądza, radca Zaleski z Poznania i burmistrz Kruszewski z Gniewu.** Wkońcu uchwalono rezolucję, w której zaznaczono, że przedstawiciele Koła Miast Wielkopolski i Pomorza przyłączają się w zupełności do zasadniczego stanowiska Związku Miast Polski, zajętego w sprawie powyższych projektów ustaw, proszą jednak o uwzględnienie dalszych różnych poprawek a przedewszystkiem **uszanowania wszystkich skutków prawnych, t. j. praw nabytych zaistniałych legalnie na podstawie dotychczas obowiązującego ustawodawstwa polskiego** z zastrzeżeniem usunięcia przerostów, przyczem jako postulat zasadniczy wysuwa się m. in. że **uposażenie emerytalne nie powinno być nigdy wyższe od uposażenia w służbie czynnej i służba państwowa polska powinna być w całości bezwarunkowo zaliczona do wysługi emerytalnej.**

Po obradach odbył się wspólny obiad w salach Klubu Polskiego, podczas którego przemawiali prezydent **Barciszewski,** prezydent **Włodek, redaktor Fiedler i senator Jeszke.**

Zwycięstwo i pokój.

(Ciąg dalszy).

państwa. Stosunki ekonomiczne na całym półwyspie pogarszają się z godziny na godzinę. Można zabrać wszystkie obrączki ślubne, wszystkie automobile. Można sięgnąć do skarbca olbrzymich bogactw artystycznych, jakie przez całe wielki gromadzono w Italji. Ale jeżeli do stosowania tych środków trzeba się uciekać już dzisiaj, po czterech miesiącach trwania wojny — **to co będzie za rok?** Nawet końcowe zwycięstwo, nawet zajęcie Addis Abeby nie może stać się korzystną proporcją w stosunku do katastrofy finansowej i ekonomicznej, która zagraża Włochom.

I dlatego w kołach faszystowskich bardzo mile przyjęto interwencję „Osservatore Romano" na rzecz „honorowego pokoju" jaki może zapewnić Włochom „sukces generała Graziani, korzystne usposobienie Flandina, ministra Stresy". A gdyby Francja nie miała zamiaru narażać się po raz drugi na niefortunną akcję w Genewie — mówi się o wysunięciu pośrednictwa Polski. Według kursujących w tutejszych kołach politycznych opinij, Rzeczpospolita, która nie jest bezpośrednio zainteresowana w konflikcie włosko-abisyńskim, ma najwdzięczniejsze zadanie do spełnienia, podejmując się obrony interesów Włoch na forum Ligi i dążąc do pogodzenia ich z interesami wielkich mocarstw i moralnemi wymogami Paktu...

Tak przedstawiają się w tej chwili nastroje we Włoszech. Ująć je można w twierdzeniu, że w Rzymie sądzą, iż zwycięstwo gen. Graziani uchyliło wrota, prowadzące na drogę pertraktacyj pokojowych. Najbliższa przyszłość okaże, o ile te nadzieje będą możliwe do urzeczywistnienia.

M. A. Comba.

Pokłosie niedzielne

Niedziela rekordowego szaleństwa karnawałowego. Nigdy bowiem dotąd w tym roku nie bawiono się tak świetnie i nie było tak wielkiej liczby zabaw w Bydgoszczy, jak ostatniej niedzieli, a raczej zupełnie ściśle mówiąc, ubiegłej soboty. Dla balowiczów zresztą niema rozgraniczenia pojęcia soboty i niedzieli z powodów... wszystkim dobrze znanych. Nie uznawają czasu. I słusznie. Jeżeli mamy już szaleć i rzucić się w wir zabaw a właściwie zapomnienia wszelkich trosk i kłopotów, pod hasłem: poco się martwić, bawmy się. Kto wie, czy świat potrwa jeszcze trzy tygodnie, to nie można tego robić z zegarkiem w ręku. Więc wogóle, że chętnie szalejemy, a w szczególe, że to właśnie pierwszy, więc wszystkie bale i zabawy miały niezwykłe powodzenie.

Na czoło wysunęła się zabawa Koła Pracowników i Ekonomistów Dyrekcji Kolejowej gdańskiej w sali dyrekcji. Tu było naprawdę wszystko pierwsza klasa: miłe i dystyngowane towarzystwo, werwa, humor, no i — trunki. Świetnie bawili się „Gryfici" w Resursie, urocze „Be-Ka wianki" w kawiarni „Cristal", Sokoli i miłe Sokolątka w Strzelnicy. Trudno jednak pisać o wszystkich szaleństwach karnawałowych owej pamiętnej nocy. Wszędzie bawiono się i wszędzie było hucznie.

Balowicze mogli wczorajszej niedzieli zaobserwować jedynie piękny wschód słońca, gdyż potem rzucili się z konieczności w objęcia Morfeusza. Dopiero po przebudzeniu dowiedzieli się, że przespali piękny dzień... majowy. To była przecież wczoraj już niemal stuprocentowa wiosna. Słońce wdrapało się wyżej i grzało tak miło, że rtęć w termometrze zrobiła gwałtowny skok, osiągając 15 stopni. Ten kaprys natury w lutym — doprawdy wierzyć się nie chce — przyjęto z zadowoleniem i pozwolił na odbycie pięknego spaceru poza miasto.

Biały miesiąc luty należy zdaje się już do przeszłości. Śniegu niema a biel zastępują „białe dni" urządzane przez wielkie magazyny bydgoskie z „Be-De-Te" na czele.

I po południu znowu tańczono i bawiono się miło na dancingu Czerwonego Krzyża „Pod Orłem". Czerwony Krzyż zawsze ma powodzenie. Również i zabawa towarzyska sędziów i prokuratorów w Klubie Polskim była „first class". Zawsze wesoło, zawsze z humorkiem, a napewno przetrwamy ciężki kryzys gospodarczy.

(ak)

Były kat się powiesił, ale źle...

Z Warszawy donoszą do krakowskiego „I. K. C.": Niesamowita historja rozegrała się z pierwszym katem w Polsce **Maciejewskim.** Jak wiadomo, Maciejewski został swego czasu **usunięty ze stanowiska** „wykonawcy wymiaru sprawiedliwości" **za opilstwo.** Nie mogąc znaleźć żadnej pracy, Maciejewski wystąpił do sądu przeciwko ministerstwu sprawiedliwości, żądając odszkodowania za obrażenia cielesne, doznane swego czasu ze strony skazańca podczas wykonywania jednej z egzekucyj w Krakowie. Pretensje Maciejewskiego jako nieuzasadnione zostały jednak oddalone.

Maciejewski **popadł w zupełną nędzę, wyeksmitowano go z mieszkania.** Odtąd nikt już nie wiedział, gdzie się podział i co porabia.

W niedzielę nad ranem kilku przechodniów zauważyło w parku Sieleckim za Belwederem jakiegoś osobnika **wiszącego na drzewie.** Przechodnie szybko przecięli pętlę i zdjęli wisielca, który, jak się okazało, **źle zadzierzgnął sobie stryczek** i pozostał przy życiu. Okazało się, że był to właśnie eks-kat **Alfred Kalt-Maciejewski.** Wybawcom swoim oświadczył:

— Trudno, wyszedłem już z wprawy, bo dawno nie wieszałem, ale za drugim razem zrobię to na sobie lepiej.

— **Osobiste.** Znany i ceniony w szerokich kołach społeczeństwa bydgoskiego, zwłaszcza w sferach przemysłowych i kupieckich — p. radca Tadeusz Abramowicz opuścił stanowisko dyrektora oddziałów P. Ż. Rz. „Vistula" w Bydgoszczy i Poznaniu i stanął na czele przedsiębiorstwa Polska Żegluga Śródlądowa i Przybrzeżno-Morska „Nawigacja" Sp. z ogr. odp.". Jak się dowiadujemy, Spółka ta nabyła w tych dniach statek towarowy przybrzeżno-morski „Vesta", który kursować będzie na linji Tczew-Gdańsk-Gdynia. Biura „Nawigacji" mieszczą się w Bydgoszczy, przy ul. Bernardyńskiej 3, telefon 28.11. Agentury otwarte zostały narazie w Toruniu, Gdańsku i Gdyni.

— **Na dzieci po śp. Gierszewskim** złożyli pp.: E. B. 2 zł, Stefan K. 2 zł, Teresiński, Chorzów I 5 zł. A. M. 2 zł, I. L. 5 zł, Kazimiera Machtowa 2 zł, Włodarczak 3 zł.

— **Pogrzeb śp. red. Mieczysława Majchera** odbył się w sobotę, 1 lutego br., w południe w Warszawie. Nabożeństwo odprawione zostało w kościele św. Krzyża, gdzie chór Warsz. Tow. Wioślarskiego „Duda" odśpiewał kilka pieśni żałobnych. Następnie kondukt pogrzebowy ruszył na cmentarz Powązkowski, gdzie odbyło się złożenie zwłok do grobu rodzinnego. Nad grobem wygłoszono kilka przemówień, m. in. imieniem Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich przemawiał dyr. Gędziorowski, a imieniem prasy sportowej red. Junosza-Dąbrowski. Obecni byli także przedstawiciele Związku Polskich Związków Sportowych, Pol. Zw. Pływackiego, Pol. Zw. Żeglarskiego oraz liczni członkowie klubów sportowych i prasy. Na cmentarzu przemawiał również imieniem Pol. Zw. Żeglarskiego kom. Petelenz. Państwowy Urząd W. F. reprezentowany był przez szefa wydziału sportowego mjr. Wojciechowskiego i referenta prasowego red. Włodarkiewicza.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Ferdynand Goetel, członkiem akademji literatury.

W dniu 2 lutego odbyło się zebranie Polskiej Akademji Literatury, w którem wzięli udział prezes Wacław Sieroszewski, wiceprezes Leopold Staff, sekretarz generalny Juljan Kaden-Bandrowski oraz akademicy literatury: Wacław Berent, Karol Irzykowski, Juljusz Kleiner, Bolesław Leśmian, Zofja Nałkowska, Zenon Miriam Przesmycki, Wincenty Rzymowski, Jerzy Szaniawski, Tadeusz Zieliński i Tadeusz Boy-Żeleński. Podczas posiedzenia wybrano nowym akademikiem literatury Ferdynanda Goetla. Wyboru dokonano zgodnie z regulaminem Polskiej Akademji Literatury większością ¾ głosów obecnych.

24-godzinny strajk protestacyjny warszawskich tramwajarzy.

Warszawa, 3. 2. (Tel. wł.). Na dziś wszystkie związki zawodowe tramwajarzy warszawskich ogłosiły strajk protestacyjny, który trwać będzie przez całą dobę. Istnieje obawa, że do strajku tego przyłączą się w ostatniej chwili pracownicy gazowni i oczyszczania miasta. Strajk ten ma być demonstracją przeciwko projektom ustaw samorządowych, wniesionych przez rząd do Sejmu oraz projektowi samorządowej ustawy emerytalnej, rozpatrywanej obecnie przez Ministerstwo Spraw Wewn., ponadto przeciwko zmianom w podatku dochodowym. (r)

Nowy plebiscyt w Niemczech.

Berlin, 3. 2. Według niesprawdzonych pogłosek sfery kierownicze Rzeszy rozważają ewentualność urządzenia plebiscytu, odnoszącego się do problemu kolonjalnego. Termin tego plebiscytu wyznaczono podobno na marzec. Formuła pytania plebiscytowego ma brzmieć: **„Czy ty obywatelu niemiecki i ty kobieto niemiecka, zgadzasz się z polityką swego wodza, która dąży do zwrotu kolonij?"**

Przypuszcza się, że ta formuła pytania zabezpieczy największą ilość głosów, co Hitler będzie mógł wykorzystać nawewnątrz i nazewnątrz.

Pogrzeb Kondylisa.

Ateny, 3. 2. (PAT.) Wczoraj i dziś wielkie tłumy złożyły **hołd zwłokom generała Kondylisa.** Złożono liczne wieńce, m. in. od króla i rządu. **Pogrzeb odbędzie się dziś po południu w asyście licznego duchowieństwa z arcybiskupem ateńskim na czele.**

Dziesięciolecie ingresu ks. bisk. Kubiny.

W Częstochowie odbył się 2 lutego uroczysty obchód 10-lecia diecezji częstochowskiej i ingresu ks. bisk. Kubiny na częstochowską stolicę biskupią. W kościele katedralnym w obecności licznych przedstawicieli władz i społeczeństwa odbyło się nabożeństwo pontyfikalne, które celebrował ks. bisk. Kubina. Przy wejściu do kościoła powitano ks. biskupa Kubinę dźwiękami fanfary. Kazanie wygłosił generalny wikarjusz diecezji częstochowskiej ks. prałat Zimiak. Przed nabożeństwem odezwał się po raz pierwszy dzwon, ufundowany ze składek na pamiątkę 10-lecia diecezji. Na Jasnej Górze odbyła się uroczysta akademja.

Samochód najechał na kompanję piechoty.

Pszczyna, 3. 2. Na szosie w Ławiskach Czarnych samochód półciężarowy, jadący na pełnym gazie najechał na powracającą z ćwiczeń kompanję strzelców 75 p. p. Strzelec Bolesław Żarnowiecki doznał pęknięcia czaszki i zmarł, dwaj inni strzelcy odnieśli poważne obrażenia. Szofera, który po wypadku uciekł, aresztowano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

Zwłoki powstańca wielkopolskiego odnaleziono w lasach pod Solcem Kuj.

W czasie prac ziemnych w lasach pod Solcem Kujawskim odnaleziono przypadkowo zakopane w ziemi zwłoki powstańca wielkopolskiego, **śp. Olejnika z Gniewkowa,** który zginął podczas walk powstańczych o niepodległość Wielkopolski przed 16 laty.

Program radjofoniczny.

Co usłyszymy dziś w godzinach popołudniowych z Warszawy?

PROGRAM RADJOWY OGÓLNOPOLSKI.

15,30: Kwintet Henryka Golda. 16,00. Lekcja języka niemieckiego. 16,15: Muzyka lekka. 16,45: „Szopka medyczna". 17,00: „Czy nauka demoralizuje kobiety" - pogadanka. 17,20: Maurice Dellanoy: Rapsodja na saksofon, trąbkę, wiolonczelę i fortepian. 17,50: Pogadanka Brunona Winawera. 18,00: Canzonetty i arje operowe starych mistrzów bel-canta. 18,30: „Czy ryby naprawdę są nieme" - pogadanka dla dzieci. 18,55: Skrzynka rolnicza. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Audycja żołnierska. 20,30: Muzyka lekka. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrazki z Polski współczesnej. 21,00: Mozaika muzyczna. 21,30: Wieczór literacki poświęcony Janowi Kochanowskiemu. 22,00. VIII koncert historyczny. 23,05: Muzyka taneczna.

WTOREK, 4 LUTEGO.

WARSZAWA. 6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Audycja dla szkół. 12,30: Koncert orkiestry kameralnej Adama Hermana. 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego. 15,15: Wiadomości o eksporcie polskim. 15,30: Sekstet Jadwigi Klechniowskiej. 16,00: Skrzynka P. K. O. 16.15: Drobne utwory fortepianowe. 16,45: „Cała Polska śpiewa". 17.00: Historja herbaty — odczyt. 17,15: Koncert solistów. 17,50: Encyklopedja mówiona. 18,00: 11-ty koncert z cyklu „Kwartety smyczkowe Haydna". 18,30: Poeta mistyk — szkic literacki. 18,55: Krok naprzód w naszem łąkarstwie — pogadanka. 19,35: Wiadomości sportowe. 19.50: Pogadanka aktualna. 20,00: „Róża Stambułu" operetka. 21,45: Ryszard Wagner — fragmenty z dramatów muzycznych. 22,30: Witaminy w pożywieniu człowieka — odczyt dla lekarzy. 23,05: Muzyka taneczna.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 6,50: Wesoło od rana (płyty). 7,50: Program na dzień bież. 7,55: Parę informacyj. 13,25: Przegląd operetek (płyty). 16,15: Transkrypcje i parafrazy (płyty). 18,30: „Jak wójt gdański nie wpuścił polskiego króla...", odczyt wygł. mgr. Stan. Wałęga. 19,09: Chwilka morsko-pomorska. 19,10: Program na dzień następny. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiad. sportowe z Pomorza. 21,45: Krótki koncert symfoniczny z płyt. 22,45: Chwila zadumy (płyty). 23,05: Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA. Lipsk. Lekka muzyka wieczorna. **Hamburg.** „Muzyka młodego pokolenia" koncert orkiestrowy. **Koenigswusterhausen.** „Gdzie skowronek śpiewa" operetka Straussa. **20,00: Stockholm.** Duet fortepianowy. **Moskwa (Kom.).** Recital fortep. **Frankfurt.** „Euryanthe" opera Webera. **21,00: Bratislawa.** Arje operowe. **Bruksela flam.** Koncert orkiestrowy. **Wrocław.** Symfonja nr. 3 Brucknera. **22,00: Stockholm.** Muzyka lekka. **Leningrad.** „Halka" opera Moniuszki. **Bukareszt.** Koncert nocny. **23,00: Luksemburg.** Recital skrzypcowy. **24,00: Wiedeń.** Lekka audycja wiedeńska. **Frankfurt.** Koncert nocny.

Kronika radjowa.

W programie od 4 do 8 lutego Rozgłośnia Pomorska w Toruniu nada m. in. następujące audycje:

Dnia 4 lutego w godzinie regionalnej p. mgr. Stanisław Wałęga wygłosi odczyt p. t. „Jak wójt gdański nie chciał wpuścić króla polskiego". Prelegent omówi czasy bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego i walkę dwóch kandydatów do tronu polskiego: elektora saskiego Fryderyka Augusta Wettina i księcia Franciszka Ludwika de Conti. Ciekawy epizod tych walk rozegrał się nad Bałtykiem, gdy Conti wraz z flotą francuską przybył na redę gdańską niedaleko Oliwy.

Dnia 5 lutego od godz. 20,00—20,45: koncert muzyki lekkiej w wykonaniu zespołu instrumentów serbskich **„Bis" z Bydgoszczy** pod dyr. Edmunda Szumańskiego.

Dnia 6 lutego od 18,30—18,40: pogadankę p. t. „Grzyb domowy" wygł. p. inż. Stanisław Dzięgielewski. Od 18,40—18,45 p. Gąsiorowski z Grudziądza w pogad. „Jak spędzić święto" omówi o ciekawych wycieczkach do Borów Tucholskich.

Dnia 7 lutego w godzinie regionalnej nadany będzie p. t. „Dzieje Pomorza w gablotkach muzealnych" reportaż z Muzeum Miejskiego w Toruniu p. Stanisława Steczka. Od godz. 18,45 do 19,00 audycja „Pieśni polskie" w wykonaniu śpiewaczki toruńskiej p. Marji Jędryczkównej. Przy fortepianie p. Irena Kurpisz-Stefanowa.

Dnia 8 lutego w godz. regionalnej dr. Jan Piechocki wygłosi feljeton p. t. „Bydgoszcz w poezji współczesnej".

Bydgoszcz ku czci Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Uroczyste nabożeństwo w kościele farnym i akademja żołnierska P. B. K.

W sobotę, w dniu imienin Pana Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego wszystkie gmachy państwowe i domy jak w całym kraju tak i w Bydgoszczy przybrane były flagami o barwach narodowych.

W sobotę, w godzinach porannych odbyło się w kościele farnym uroczyste nabożeństwo na intencję Dostojnego Solenizanta.

Po południu o godz. 5 odbyła się w hali 62 p. p. akademja żołnierska, zorganizowana przez oddział bydgoski Polskiego Białego Krzyża dla żołnierzy garnizonu bydgoskiego.

Na program akademji, którą jak i nabożeństwo zaszczycili swą obecnością przedstawiciele sfer oficjalnych, złożyły się przemówienia, produkcje śpiewacze, deklamacje i koncert symfoniczny.

Wysłano również telegram hołdowniczy do Pana Prezydenta.

Pożar w fabryce Pfefferkorna.

W nocy z soboty na niedzielę około godziny 12.15 wybuchł pożar w fabryce mebli artystycznych Pfefferkorna przy ul. Podolskiej. Prawdopodobnie w kotłowni zapaliły się deski. Zauważył to stróż, który natychmiast zaalarmował straż. Po godzinnej akcji ratunkowej straż wróciła do remizy. Spaliło się drzewo oraz uszkodzone zostało urządzenie wewnętrzne fabryki. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

Rekord sprawności policji państw. w Bydgoszczy.

W nocy z 29 na 30 stycznia br. skradziono w Miejskim Gimnazjum Kupieckiem 1 maszynę do pisania. Już w 24 godziny po dokonaniu kradzieży Policja Państwowa nietylko, że zdołała wyśledzić sprawcę kradzieży, ale także zwrócić maszynę szkole w stanie nieuszkodzonym. Za ten prawdziwy rekord sprawności składa dyrektor za naszem pośrednictwem Wydziałowi Śledczemu P. P. tą drogą serdeczne podziekowanie.

Kiedy szczęście sprzyja?

Do wszystkiego potrzeba mieć trochę szczęścia. Tak wszyscy zwykle wzdychamy, ale nie wszyscy zastanawiamy się nad właściwem znaczeniem tych słów. Trochę szczęścia — to nie znaczy, by pieczone gołąbki same wpadały do gąbki. Rzecz trzeba należycie przygotować, opracować i, z wiarą i ufnością w swoje szczęście, iść naprzód, wtedy szczęście sprzyja.

Gdy komuś się uda, mówimy: ma szczęście. Ale czy zastanawiamy się nad tem, że on to szczęście sobie sam przygotował? Jeżeli wygrał na Loterji Państwowej, czyż nie musiał sobie wygraną przygotować przez nabycie losu? Przecież dotychczas jeszcze nikt nie wygrał, kto losu nie miał.

Otóż wygraną na Loterji może sobie każdy łatwo przygotować, kto tego naprawdę chce. Wystarczy pójść do kolektury i zaopatrzyć się w los. Gdy to zrobi, ma już wszelkie szanse wygrania.

Ciągnienie I-ej klasy 35-ej Loterji rozpoczyna się 20 lutego i trwa 4 dni.

—:—

— **Przepowiednia astrologiczna na sobotę, dnia 8 lutego br.** Nieomylne horoskopy astrologiczne układają się niezmiernie pomyślnie **na sobotę, 8 lutego br.** Wzmożony wpływ planety Wenus na Księżyc i konjunkcja z Wagą wskazują, że **w sobotę, w późnych godzinach wieczornych wzrasta u ludzi popęd do tańca, zabawy i śmiechu.** Zbliżenie planety Byka do Bliźniąt przynosi nam nieomylną wskazówkę, że noc z soboty na niedzielę **będzie najweselsza w Resursie Kupieckiej, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 13, gdzie tej nocy odbędzie się zabawa karnawałowa Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych, koło Bydgoszcz.**

Niezwykle **pomyślne konstelacje** układają się **dla tych** wszystkich, którzy **już zawczasu zaopatrzą się w zaproszenia S. U. S.,** a które można dostać **codziennie od 5—6 w lokalach organizacji Skarbowców w Resursie Kupieckiej.**

Kiedy gwiazdy każą iść na tę zabawę — to iść **koniecznie trzeba!** (1968

— **Uwaga, we wtorek w Resursie wieczorek!** Tyle różnych zabaw przewija się w tym sezonie przez sale Resursy Kupieckiej, że dokoła tych popularnych lokalów wytworzyło się już **bardzo liczne grono sympatyków Resursy.** Dla tych wszystkich sympatyków, a dla swych miłych gości **urządza gospodarz Resursy p. Jan Sentkowski miłą niespodziankę w bieżącym karnawale. — We wtorek, 4 bm.** odbędzie sie mianowicie w Resursie Kupieckiej **wieczorek karnawałowy.** Na wieczorku tym gospodarz nie ominie żadnej atrakcji i urozmaicenia, by gościom uprzyjemnić zabawę. Będzie więc **walec z balonikami,** będzie **kulanie premjowe,** będą **świeże kiszki własnego wyrobu, golonka i flaki** — słowem będzie wszystko, co potrzebne do zabawy i dobrego humoru. A więc hasłem dnia niech się stanie: **spotkamy się we wtorek na wieczorku w Resursie!** (1969

— **„Wicek i Wacek".** Przedstawienie w Teatrze Miejskim dla szkół średnich i zawodowych odbędzie się w piątek, 7 brm. o godz. 16. Bilety w cenie 10—99 gr nabyć można w poszczególnych szkołach, zaś pozostałe w dzień przedstawienia przy kasie teatralnej od godz. 15-ej. (1967

— **Maszyny do pisania „Efka" na zjeździe Koła Miast.** Na szczególną uwagę zasługują wystawione na zjeździe doskonałe **polskie maszyny do pisania „Efka"** Państwowych Wytwórni Uzbrojeniowych, zdobywające sobie nietylko rynek krajowy, ale i zagraniczny. **Najlepszym dowodem jakości i precyzyjności działania** naszych polskich maszyn „Efka" jest fakt, iż wywozimy je do Szwajcarji. Dziś w **każdem** polskiem biurze znajdujemy jedynie polską „Efkę", bo „Efka" jest znakomita i śmiało może konkurować z najlepszemi maszynami zagranicznemi. Członkowie Koła Miast Wielkopolskich i Pomorskich wyrazili swe pełne uznanie dla polskich maszyn „Efka".

—:—

Z życia towarzystw.

Poniedziałek, 3 lutego.

Godz. 14,00: **Powiatowy Związek Inwalidów Cywilnych.** Zebranie w lokalu p. Meller, plac Piastowski 17. Uprzejmie zaprasza się członków i sympatyków.

Godz. 17,00: **Tow. Pań Miłosierdzia przy Farze.** Zebranie w salce św. Florjana.

Godz. 19,00: **Związek Rezerwisótw koło 9 Jachcice.** Zebranie miesięczne w lokalu p. Orczykowskiego.

— **Tow. oświat. „Lech".** Walne zgromadzenie w lokalu p. Mellerowej, przy placu Piastowskim. Goście i delegaci bratnich organizacyi mile widziani.

Godz. 20,00: **Bydgoski Oddział Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika.** Roczne posiedzenie administracyjne w sali wykładowej Państw. Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego, plac J. Weyssenhoffa 11 I ptr.

Tajemnicza śmierć kobiety.

W ubiegłą sobotę ciężko zachorowała po spożyciu obiadu **59-letnia wdowa Teodozja Gilowa,** zam. przy ul. Leszczyńskiego 3. Stan zdrowia Gilowej gwałtownie się pogorszył tak, że krótko po północy wczorajszej niedzieli zaalarmowano pogotowie ratunkowe, które karetką przewiozło bezprzytomną już kobietę do lecznicy miejskiej. W dwie godziny po przewiewieniu do szpitala kobięta zmarła, nie odzyskawszy przytomności. W dzisiejszy poniedziałek **przeprowadzona zostanie sekcja zwłok,** która niewątpliwie wyjaśni przyczynę śmierci kobiety. O wyniku sekcji niezwłocznie poinformujemy.

Zgon przypadkowej ofiary rozruchów.

W Lesznie zmarł starszy ułan Ignacy Dworniczak, który podczas groźnych zajść bezrobotnych został przypadkowo postrzelony.

—:—

— **Tylko 5 dni niebywałej okazji zdobycia za bezcen książek i nut** w likwidującej się księgarni i składzie nut Jana Idzikowskiego, Gdańska 23. Celem uniknięcia natłoku uprasza się o wykorzystanie godzin rannych.

Sprawy sokole.

Sokół Żeński.

Dziś, w poniedziałek ćwiczenia młodzieży oddziału II od godz. 5 po południu, oddziału I od godz. 6,30, ćwiczenia drużyny P. C. K. i senjorek oraz ćwiczenia sprzętowe drużyny od godz. 8 w sali gimnastycznej szkoły wydziałowej.

Plenarne zebranie gniazda w środę, dnia 5. bm. o godz. 7.30 w świetlicy przy ul. Dworcowej 5. Liczny udział członkiń pożądany.

T. G. SOKÓŁ I.

Zebranie komisji jubileuszowej oraz zarządu odbędzie się dziś, w poniedziałek o godz. 19.30 u dh. Żółkiewicza, ul. Śniadeckich róg Sienkiewicza. Uprasza się o liczny udział.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO SZWEDEROWO.

Roczne walne zebranie odbędzie się **we wtorek, dnia 11 lutego br.** o godz. 19 w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 1 lutego 1936 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 105 ton . . . . od	zł	12,45	12,40— 12,60
„ do	zł	12,55	
Usposob. spokojne			
Pszenica eksportowa . .	zł		
Pszenica standart. . .	zł		18,25— 18,50
Usposob. spokojne			
Jęczm. brow.	zł		14,50— 15,25
Jęczm. jednolity . . .	zł		13,75— 14,25
„ „	zł		
Jęczm. zbiorowy . . .	zł		13,25— 13,75
Jęczm. zimowy	zł		—
Usposob. spokojne			
Owies	zł		13,75— 14,00
„	zł		
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		19,50— 20,00
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		19,00— 19,50
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		18,50— 19,00
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		18,00— 18,50
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		15,75— 16,25
Mąka żytnia 60% . .	zł		13,75— 14,25
Mąka żytnia 65% . . .	zł		18,50— 19,00
Usposob. spokojne			

—:—

Bank Polski płacił w dniu 3. 2. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,20
dolary kanadyjskie	5,20
franki szwajcarskie	171,80
franki francuskie	34,90
belgi belgijskie	88,80
floreny holenderskie	358,—

†

Dnia 1-go lutego br. o godz. 1,30 w nocy zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz kochany, nigdy niezapomniany ojciec, dziadek, pradziadek, teść i brat, śp.

Tomasz Mikucki

w 82 roku życia, o czem donosi w smutku pogrążona (1992

Żona z rodziną.

Pogrzeb odbędzie się dnia 4-go bm. o godzinie 15,30 z domu żałoby, ul. Nakielska 65 na cmentarz parafjalny Jary. — Msza św. w środę 5 bm. o g. 7,45 w kościele Św. Trójcy.

†

Dnia 31. I. 1936 r., zmarła opatrzona Sakramentami św., moja droga córka, siostra i wnuczka ś. p.

Leokadja Reksówna

absolwentka Liceum Handlowego

w wieku 22 lat, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina

Pogrzeb odbędzie się 3. II. 36, z domu żałoby, przy ulicy Racławickiej 7. (1984

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru IV. Antoni Bączyński mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Pomorska nr. 11 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **5 lutego 1936 r. o godz. 10,30** w Bydgoszczy ul. Pomorska nr. 9, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Karola Klucka składających się z 1 roweru męskiego „Brennabor" i maszyny do pisania „Stoewer" oraz mebli oszacowanych na łączną sumę zł 1045. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 11 stycznia 1936 r.

Komornik.

Licytacja.
We wtorek dnia 4 bm. o godz. 11.30 sprzedawać się będzie w tutejszej Ekspedycji Towarowej cytryny, maszynki kuchenne, śruby żelazne, narzędzia warsztatowe, wyroby metalowe, wyroby alabastrowe, pasy parciane, węgiel kamienny i wiele innych rzeczy. Ekspedycja Towarowa Bydgoszcz. (1998

POLECENIA

Szkło
okienne, butelki poleca Wielkopolska Huta Szkla, Pasikowski, stacja kolejowa Łęgnowo. Telefon 13-25. Autobus Bydgoszcz-Solec. (19729

SPRZEDAŻE

Dom (1970
ogrodem sprzedam plac. Adres filja. Dziennika.

Sprzedam
z powodu choroby dobry samochód ciężarowy „Chevrolet". Kraśkiewicz, mistrz rzeźnicki, Dąbrowa Chełmińska. (1728

Kasa (1966
żelazna, szafka żaluzjowa, piec kaflowy przenośny, korzystnie. Gdańska 23/1.

Radjo
3 lampowe, prąd zmienny sprzedam. Adres wskaże filja Dziennika. (1083

Pianina
Pfitzenreuter. Pomorska nr. 27. (1081

Sprzedam
parcele zabudowań Józefa Brandta 11. (1991

Maszyna (1988
Singera dobrze szyjąca, 45 zł. Pomorska 21—13.

Wózek
dziecięcy 40 zł sprzeda. Chocimska 11, m. 1. (1091

Tapczan (2000
leżankę, sypiałkę, jadalkę poleca tanio „Sala Licytacyjna", Gdańska 42.

KUPNA

Masło
kupię z majątku, podać cenę. K. Leszczyński, **Gdynia 1,** Żeromskiego nr. 4a/1. (1721

Windy
betoniarki, wywrotki, motory, szyny kupię. „Stak" Warszawa, Twarda 26. 1964

Kupię
dom blisko miasta tylko od właściciela do 23,000, płacę gotówką. Zgłoszenia: Bydgoszcz, Pomorska nr. 58—9. (1092

Dwa
koła Fordowskie tarczowe kupię. „Adria" Jagiellońska 22. (1093

POSADY WOLNE

Miłe
stałe zajęcie dla pani każdego zawodu, przyjęcie z dokumentami w poniedziałek od 15—17 tej Dworcowa 25, m. 3. (1045

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Kochany łobus" (Grossreinemachen) z Anny Ondrą i nadprogram.

ADRIA: „Indyjscy piechurzy" (Flip i Flap), i nadprogram.

APOLLO: „Brygada śmiałych" oraz 2 aktowa komedja p. t. „Wystawiamy rewję".

MARYSIEŃKA: „Miłość szpiega" oraz nadprogram.

REWJA: „Morderca" na ogólne żądanie nieodwołalnie poraz ostatni. Na scenie rewja p. t.: „Rób to co ja".

BAŁTYK: „Buster nawarzył piwa" i nadprogram.

Oświadczenie.
Ja, niżej podpisany po myśli § 1577 k. c. oświadczam, że **Wiktorji z d. Perlik,** zam. w Bydgoszczy-Wilczak, ul. Nakielska nr. 70 **zakazuję** prowadzenia mego nazwiska. Zakaz mój uzasadniam tem, że na mocy prawomocnego wyrokn S. O. w Bydgoszczy z dnia 16 lutego 1932 r. L. cz. 3a R. 39/27 małżeństwo zostało rozwiązane **na wniosek z winy pozwanej.** (1976

Chojnice, dnia 2 lutego 1936 r.

Władysław Masełkowski

em chorąży W P. i były kapelmistrz Szkoły Ofic, 16 p. ułanów Teatru miejsk., K. P. W., dyr. Tow. śpiewu „Halka" i „Lira" w Bydgoszczy.

Sprzedam skrzypce
„Steinera", koncertowe, stare dobrze wygrane. Zgłoszenia ul. Lwowska nr. 2, m. 4. Geritz. Narożnik ulicy Kujawskiej. (1925

Tylko 5 dni!

wyprzedaż likwidacyjna

Książek i Nut z a b e z c e n

Księgarnia i Skład Nut — Jan Idzikowski
1974) **Gdańska nr. 23.**

Toruńska Fabryka Makaronu

L. Sichtau i Ska

z kompletnem urządzeniem fabrycznem od masy upadłościowej na czas trwania upadłości natychmiast do

przedzierżawienia.

Zgłoszenia przyjmuje do dnia 10. II. 1936 r.

Ignacy Wierzbowski
1981) Syndyk masy upadł.
Toruń, ul. Sienkiewicza nr. 15

Uprzejmie podajemy do wiadomości, że wobec utworzenia przez nas przedsiębiorstwa żeglugowego na Wiśle, Brdzie, Noteci i Kanałach pod firmą:

Polska Żegluga Śródlądowa i Przybrzeżno-Morska

„Nawigacja"

Sp. z o. o.

przestaliśmy pracować w Polskiej Żegludze Rzecznej „Vistula".

Tadeusz Abramowicz — **(—) Edmund Ekowski**
emer. radca min. M. R. P. (1972



23790

ZAKŁAD LECZNICY Ubezpieczalni Krajowej

w INOWROCŁAWIU

Solanki, kąpiele borowinowe, (1779
inhalacje, elektroterapja,
wodolecznictwo

połączony z pensjonatem

otwarty jest bez przerwy cały rok.

Ogórki kiszone

w beczkach oraz **ogórki sterylizowane**

w puszkach marki „CSIBI" poleca

Antoni Piliński - Bydgoszcz

Fabryka Octu, Musztardy i Konserw. 1997

Potrzebny
samodzielny starszy czeladnik piekarski umiejący cukiernictwo. piec boczne paleniska. Zgłoszenia z podaniem wymaganej pensji pod „P. G." Dziennik. (1869

Służąca
gotowaniem, praniem. Podwale 12—6. (1963

Pomocnik
ogrodniczy potrzebny. Szulerecki, Podleśna 6, Rupienica. Język polski. niemiecki. (1975

Potrzebna
zaraz maszynistka praktykantka. Szczegółowe oferty z podaniem wynagrodzenia pod „Pratykantka". (1962

Ucznia
zaraz przyjmie, kaucja, zkład żelaza. Błażejczyk, Długa. (1987

Dziewczyna
do wszelkich prac domowych z gotowaniem i dzieci, potrzebna od 15. II. Skład, Długa 70. (1095

Poszukuję (1982
od 15. II. wzgl. 1. III. dzielną i uczciwą kucharkę—gosposię umiejącą samodzielnie pracować, obeznaną z dobrą kuchnią hotelową. Oferty z podaniem pensji i odpisami świadectw, przy wolnem utrzymaniu uprasza Ignacy Nowak, Koronowo, tel. 15, restauracja i hotel.

Podróżujący
dobrze zaprowadzony w mieście na cukierki potrzebny. Oferty Dziennik Bydgoski „Solidny". (1985

Dziewczyna (1978
z gotowaniem natychmiast potrzebna. Sniadeckich 51, m. 3. Zgłoszenia od 2-3 ej.

Pierwszorzędne
Trio damskie lub męskie z akordeonem potrzebne od 15. 2. Zgłoszenia Kawiarnia Tucholanka, Tuchola, z podaniem warunków. (1979

Przychodnia
uczciwa, umiejąca gotować, potrzebna. Pierackiego 24, m. 3. (1993

Dziewczyna
przychodnia. Jadłodajnia, Pomorska 21. (1087

Służąca
z dobremi świadectwami. Jagiellońska 10—5. (1097

POSADY POSZUKUJĄ

Domem
zarządzać żąda ppułk. Chrobrego 24—6. (1699

Dwie panienki
chciałyby wyuczyć się biurowości. Oferty „Pilne A". (1847

Poszukuję
posadę za stołowego za kaucją lub bufet na własny rachunek. Spieszne Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „K. W.". (1977

DZIERŻAWY

Ogród (1094
wydzierżawię, drzewa owocowe, warzywnik. Nowodworska 23, Wiadomość Swiętojańska 5—4.

Majątek
250 morgowy do wydzierżawienia w tem 100 mórg łąki, 400 mórg pszenno-buraczanej ziemi i 250 żytniej. Cena dzierżawy 80 f. z morgi. Inwentarz do objęcia, cena z kaucją 13 tys. zł. Oferty proszę skierować pod „Majątek" do Dziennika Bydg. (1870

Skład
(Bydgoszcz - centrum) z pokojem, obszerne piwnice, na wszystkie cele do wynajęcia. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Inowrocław. (1633



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuchn. wyn. Stawowa 19.

1 pokojowe:
do wyn. Gajowa 35, m. 2.

2, 3, 4 pokojowe:
Sniadeckich 11, m. 4.

3 pokojowe:
bezdz. Sniadeckich 39/1.

2 pokoje
kuchnia zaraz wolne. Grudziądzka 7. (1961

Mieszkanie
3 pokojowe, stajnia, szopa i plac 2000 □ mtr. do wynajęcia. Bocianowo 35, m. 8. (1089

2 pokoje (1996
gabinet i sypialnię z niekrępującem wejściem, wszelkie wygody, z utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Florjana 3, m. 8.

MIESZKANIA SZUKA

2—3 pokoje (1082
kuchnię zaraz zapłacę zgóry. Oferty „Walerja" filja.



OPRAWY KSIĄŻEK

oraz wszelkie prace wchodzące w zakres introligatorstwa wykonuje starannie, szybko i tanio

Introligatornia Drukarni Bydgoskiej S. A

Wydawnictwo „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"

Poznańska 12-14 **Telef.: 3315, 3316, 3326**

POKOJU POSZUKUJĄ

Kulturalnemu
panu słoneczy pokój utrzymaniem lub bez, centrum, centralue ogrzewanie, łazienka, telefon. Słowackiego 1, m. 6. (1995

Pokoju (1084
umeblowanego z wygodami w śródmieściu poszukuję. Oferty do filji Dziennika pod „Dla pani"

Szukam
pokoju, samotnej, sympatycznej pani. Filja „Stały". (1990

Pokój
niekrępujący, wygodami, śniadaniem, okolica Św. Trójcy, poszukuję zaraz. Zgłoszenia Dziennik. (1999

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany. Sw. Trójcy nr. 3, m. 6. (1973

Pokój (1014
umeblowany osobne wejście. Wileńska 12, m. 3.

Pokój (1986
frontowy utrzymaniem. Cieszkowskiego 14—3.

Pokój
umeblowany. Długa 58, m. 8. (1085

Pokój
umeblowany z kuchenką zaraz do wynajęcia. Podwale 1, 1 piętro. (1086

Pokój
osobnem wejściem. Łokietka 5—2. (961

Pokój (1090
umeblowany, kuchenka. Marcinkowskiego 9—14.

Pokój
ładnie umeblowany zaraz do wynajęcia. Warszawska 11, m. 6. (1369

RÓŻNE

Komitentów
Księgarni i Składu Nut, Jan Idzikowski, w Bydgoszczy, wzywa się do odbioru komisów do dnia 5 lutego, r. b. (1965

MATRYMONJALNE

Kupiec
Pomorzanin, kawaler, lat 35 rzym. kat. posiada. własne przedsiębiorstwo handlowe wartości 40 tys. złotych, szuka na tej drodze panny miłego charakteru do lat 28, posiadającej dla wspólnego dobra stosowny posag. Oferty z fotografją uprasza się kierować do Dziennika Bydgoskiego pod „28". (1746

KAŻDY PO SWOJEMU.



Tancerki i żebrak.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.